Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 50 Lwów, czwartek 2 marca 1933 Rok XVI

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł. 4·50
z dostawą do domu . . . „ 5·—
na prowincji . . . . . . „ 5·—
za granicą . . . . . . . „ 8·—

Cena egz. pojedyn. w całej Polsce 20 groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

# Podpalenie Reichstagu prowokacją hitlerowską

Pisma londyńskie, podając urzędową wersję niemiecką o podpaleniu Reichstagu przez komunistów, dodają do niej następującą uwagę: „Bylibyśmy zdziwieni, gdyby świat uwierzył hitlerowcom, że podpalenie Reichstagu było dziełem komunistów. Ten wypadek jest bardzo szczęśliwym losem dla hitlerowców“.

Pisaliśmy wczoraj, omawiając nadzieje i widoki Hitlera, że pogłoski mówiły o planowanym przez niego zamachu w nocy po wyborach, o urządzeniu „nocy św. Bartłomieja“, t. j. rzezi przeciwników i t. d. Teraz Hitler niema już potrzeby robić zamachu czy rzezi: z powodu pożaru parlamentu otrzymał od Hindenburga podpis na dekrecie znoszącym wszystkie swobody konstytucyjne: zniesienie nietykalności osobistej, zniesienie tajemnicy listowej, zaostrzenie dekretu prasowego i ustawy o zgromadzeniach, nałożenie kary śmierci za zamach, podpalenie i t. d.

Przy ogniu parlamentu Hitler upiekł swą pieczeń partyjną. Dekretem tym, przekreślającym podstawowe swobody konstytucyjne, osiągnął podwójny cel: zniósł a przynajmniej grubo ograniczył znienawidzoną konstytucję wejmarską i otrzymał bat na kraje południowe, które muszą dekret ten u siebie wprowadzić w życie pod groźbą wprowadzenia komisarza rządowego.

I niech teraz ktoś powie, kto zrobił interes na pożarze: komuniści, którzy teraz zostali wydani na zupełną samowolę, czy Hitler, który otrzymał wolną rękę do stosowania tej samowoli? O polityce i taktyce komunistów świat, w szczególności socjalistyczny, ma wyrobione zdanie, które ostatnio doznało wzmocnienia przez ich opór przeciw utworzeniu wspólnego frontu robotniczego przeciw faszyzmowi w wydaniu Hitlera. Z tego wyrobionego sądu nie wynika jednak wcale, aby komunistów uważać za szaleńców czy kandydatów na samobójców, a zniszczenie jedynej wolnej trybuny, t. j. parlamentu byłoby aktem szaleńczym i samobójczym. Kto, jak komuniści niemieccy, stoi pod groźbą rozwiązania, t. j. utraty legalnego gruntu pod akcję polityczną, ten właśnie jest i musi być obrońcą instytucji parlamentu, który jest ostatnią deską ratunku przed całkowitem wydaniem na łup w ręce najzaciętszego wroga.

Hitlerowi i jego rządowi nie wystarcza jednak twierdzenie, że komuniści podpalili; rzuca on tosamo oskarżenie i przeciw socjalistom. Czy w dziejach socjalizmu w jakimkolwiek kraju był kiedyś wypadek sięgnięcia do takich środków walki? Czy specjalnie socjaliści niemieccy, zagrożeni w podstawach swego bytu, nie podkreślali wszędzie i zawsze — może nawet zanadto — swej legalności, swej woli do pozostania w ramach prawa? Czy w pismach i na zgromadzeniach socjalistycznych nie nawoływano ciągle — także zanadto — do zachowania spokoju i zimnej krwi wobec codziennych prowokacyj?

Właśnie Hitlerowi i tylko jemu pożar ten był potrzebny dla otrzymania pozoru do — jak się wyraził — zupełnego wytępienia marxizmu, co — znowu jego wyrażenie — uważa za cel swego życia. Nie jest to dziwne, że zaledwie w kilka godzin po pożarze już ogłoszono dekret, widocznie zgóry przygotowany i spreparowany dla celów, których żadną prowokacją osiągnąć nie można było? Hitler przeczuwa, że 5 marca może mu nie dać większości, więc asekuruje się przeciw temu zapomocą uprzątnięcia — w dosłownem znaczeniu — przeciwnika z pola walki. Zakaz prasy i ulotek, zakaz przemawiania, osadzenie w więzieniu — toż to idealny sposób pozostania bez krytyki i bez konkurencji wobec wyborców, w dodatku przerażonych samowładczą policją i bestjalskiemi bojówkami także o charakterze urzędowym.

Szczęśliwy ten Hitler, że akurat wtedy, kiedy potrzebował jakiegoś ciężkiego atutu przeciw komunistom i socjalistom, zjawił się jakiś niewyraźny Holender i dał mu ten atut do ręki. Zanadto byłoby to proste, aby miało być prawdziwe.

# W przededniu strajku górniczego

### ODEZWA ZWIĄZKÓW GÓRNICZYCH W SPRAWIE STRAJKU PROTESTACYJNEGO

Zjednoczone w wspólnym froncie związki górnicze:
Zesp. Pracy Zaw. Zw. Górn. (podp. Król.),
Centralny Związek Górników w Polsce (Stańczyk, Chrószcz, Bocian),
Zespół Górników ZZP (Grajek, Kot, Urbańczyk).
Chrześc. Zw. Zawodowe (Szulik, Hanke),
Christliche Gewerksschaften (Jankowski),
Gewerkschaft H. D. (Knapik),
Zjednoczenie Chrześc. Związków Zawodowych (Musioł),
Centralny Zw. Zawod. Polski (Rubin),
Zw. Zawod. Przemysłu Górniczego ZZZ (Fesser, Feliks)
wydały wspólną odezwę do wszystkich robotników przemysłu górniczego z Zagłębi: Górnośląskiego i Dąbrowsko-Krakowskiego.

W odezwie tej czytamy m. in., co następuje:

„Kapitaliści swą lekkomyślną gospodarką lat ubiegłych doprowadzili do bankructwa przemysłu węglowego w Polsce. Dzięki tej nieobliczalnej gospodarce na terenie naszych zagłębi węglowych stosunki społeczno-gospodarcze poczynają układać się coraz bardziej niepokojąco. Ostatnie tygodnie przyniosły wzmożoną falę redukcyj. Wiele kopalń zostało zamkniętych, inne stoją w przededniu unieruchomienia. Komisarz Demobilizacyjny z trudem stawia opór napływającym zewsząd wnioskom kopalń o zezwolenie na zamykanie zakładów i redukcje coraz to nowych partyj robotników. Jedynym w ich mniemaniu środkiem zaradczym, jaki na ten stan mają kapitaliści, jest żądanie dalszego obniżenia płac robotniczych, które dziś wskutek przymusowych świętówek urągają wszelkiej moralności. W tym stanie rzeczy i wobec bliskiej walki o nową umowę taryfową oraz w myśl uchwały Międzynarodowego Kongresu Górniczego, który się odbył 26 lutego br., proklamujemy dla Zagłębia Górnośląskiego i Dąbrowsko-Krakowskiego

**2-DNIOWY STRAJK PROTESTACYJNY**

Strajk protestacyjny rozpoczyna się w piątek dnia 3 marca br. o godzinie 6 rano, a kończy się w sobotę 4 marca br. o godzinie 24. Wyznaczony strajk musi solidarnie ogarnąć wszystkie kopalnie polskiego Zagłębia węglowego, ażeby pokazać kapitalistom, że górnik polski wszystkiemi legalnemi środkami, stojącemi mu do dyspozycji bronić się będzie przeciwko nowym reakcyjnym zamachom przemysłowców. Gdyby mimo dwudniowego strajku protestacyjnego wypowiedzenie płac nie zostało wycofane i obecne płace na dłuższy okres czasu nie zostały ustalone, wówczas niżej podpisane Związki będą proklamować, na czas nieokreślony powszechny strajk przeciw obniżce płac“.

Kończy się ta odezwa wezwaniem do górników, aby nie dawali posłuchu żadnym jawnym czy ukrytym wrogom, którzyby namawiali ich do przedłużenia strajku protestacyjnego, nie wierzyli im i nie dawali się wciągnąć do żadnej walki wywrotowej i antypaństwowej.

* * *

**Chrzanów, 1 marca** (tel. wł). Dziś odbyła się konferencja delegatów zagłębia krakowskiego, na której po referacie sekretarza ZCG tow. Papugi, uchwalono solidarny strajk wszystkich górników w kopalniach Górnego Śląska i zagłębia krakowskiego.

# Właściwie tylko p. Car komentuje niezawodnie

Prof. Gwiazdomorski cieszy się widocznie dużem zaufaniem czynników sanacyjnych, skoro uzyskał nominację do Rady przybocznej pp. Beliny i Kaplickiego. Tymczasem w swej słynnej mowie uznał p. Jędrzejewicz, iż jest on niemal analfabetą na punkcie należytego interpretowania ustaw. Biorąc asumpt z artykułu profesora Gwiazdomorskiego w „Czasie“ orzekł p. Jędrzejewicz:

„Przestudjowałem ten artykuł i rzeczywiście nie mogę wyjść ze zdumienia, jak dalece — nawet w oparciu o ścisłe teksty — myśl prawnika, któremu chodzi o udowodnienie określonej tezy, jest w stanie naginać teksty albo interpretować je“.

Okazuje się, że — poza paru wyjątkami — wszyscy w obręcz zginają teksty najprostsze ku zdumieniu p. ministra. Nawet prof. Gwiazdomorski — w dodatku prawnik!

P. Jędrzejewiczowi udał się tym razem wyśmienicie tylko jeden prawnik, prof. Stefko, o którym tak pisze prof. Ganszyniec:

„Gładkim frazesem zastępuje Stefko ścisłą interpretację specjalnie zwalczanych punktów projektu (o szkołach akademickich) i dochodzi do zadziwiającego wniosku, że — wszystko już było, więc wszystko w porządku: nie zdradził jednak, dlaczego nie uważa nowego projektu wobec tego za zbyteczny.

„Zdaje się, że wolność nauki nie jest tu krępowana“ (stąd nagłówek „Gazety Polskiej“: „Nic nie grozi wolności nauki“) — czy to nie pyszne „zdaje się“ w ustach profesora i prawnika, mającego interpretować paragraf, który minister chciał bardzo wyraźnie sformułować?

Stefko wita zresztą projekt: „teraz będziemy mieli ustawę, która nas profesorów odciąży“. Dlaczego nie — skoro można będzie zwinąć katedry?...“

Możeby BB zainicjował stworzenie szkoły dla produkowania „speców“ interpretatorskich pod kierunkiem takiej powagi w tej dziedzinie jak p. Car, a z uwzględnieniem wykładowców, którzyby nie wprawiali p. J. w zdumienie. Brakowi środków ewentualnie zaradziłby mogło zwinięcie pewnej ilości mniej potrzebnych katedr na uniwersytetach.

# Beznadziejna sytuacja w fabrykach wagonów i parowozów

Przemysł dla produkcji środków komunikacyjnych, a w tym wypadku chodzi o **fabryki wagonów i parowozów**, rozbudowano do takich rozmiarów, że mógłby nie tylko pokrywać wewnętrzne, normalne zapotrzebowanie, ale poważną część produkcji wykonywać dla rynków zagranicznych.

Rozbudowę tej gałęzi przemysłu przeprowadzano na podstawie daleko idących przyrzeczeń co do zapotrzebowania środków komunikacyjnych. Przemysłowcy zaś, bez zastanowienia się i jakichkolwiek konkretnych obliczeń, poszli na te obiecanki i tej rozbudowy dokonali. Prawdopodobnie przemysłowcy ciągnęli ładne zyski, kiedy bez wielkiego hałasu fabryki technicznie dobrze urządzili, wprowadzając zmechanizowany system pracy i jaknajdalej posuniętą racjonalizację.

Robotnicy, zatrudnieni przy budowie wagonów i parowozów, są pierwszorzędnie wyszkoleni, bo choćby taki fakt potwierdza nasze określenie, że wykonane dla zagranicy wagony i parowozy, u niebezpiecznych przeciwników—konkurentów zagranicznych, spotkały się z pełnem uznaniem.

Fabryki te najlepiej pracowały w latach: 1928 — 1929, gdyż liczba zatrudnionych wynosiła wówczas 10.946, w roku 1929 doszła nawet do 11.608 robotników, zatrudnionych przy **pełnym tygodniu pracy**. W roku 1930 zaczęto już odczuwać kryzys gospodarczy i skutkiem tego liczba zatrudnionych zmniejszyła się do 9.589 robotników, spadając w roku 1931 do 7.450, w roku 1932 — do 6.123 i, — z początkiem roku 1933 — spadła na 5:437, czyli w okresie 5 lat zwolniono z pracy 5.509 robotników.

Kryzys pociągał za sobą nietylko **masowe redukcje robotników, ale także skracano ilość dni pracy.**

W roku 1932 2.353 robotników pracowało po 4 dni, 2639 po 3 dni i 1131 — po 2 dni w tygodniu.

Początek roku 1933 przyniósł dalsze pogorszenie, bo 3.309 robotników pracowało po 4 dni, a 2398 — po 3 dni w tygodniu. Brak zamówień w fabrykach w pierwszym rzędzie fatalnie odbił się na robotnikach, gdyż nietylko zmniejszono ilość dni pracy w tygodniu, ale zaczęto stosować **bezpłatne urlopy przymusowe**, które po dzień dzisiejszy obejmują conajmniej 2.000 robotników.

Skutkiem skrócenia ilości dni pracy w tygodniu zarobki robotnicze **obniżone zostały** conajmniej o 35 procent. Chociaż robotnikom dokucza coraz większa nędza, to jednak u przemysłowców nie znaleziono zrozumienia, by ludziom pracy przyjść z pomocą, ale przeciwnie, w tym najkrytyczniejszym momencie,—**płace zasadnicze** obniżono od 5 do 25 procent, a premje i ceny akordowe od 15 do 35 procent. Żyjemy naprawdę w dziwnej epoce, bo im więcej przemysł jest zmechanizowany i liczba godzin za wykonanie takiej czy innej roboty w fabryce wagonów, czy też parowozów — jest mniejsza, tem zarobek robotnika, zamiast wzrastać — **gwałtownie maleje.** Zyski osiągane idą do kieszeni fabrykanta, a robotnik ubożeje nieomal z dniem każdym.

Zabójcza **polityka płac**, prowadzona przez przemysłowców, doprowadziła do tego, że obecnie najwyższy zarobek wykwalifikowanego robotnika wynosi 60 zł., najniższy 27 zł., dla pomocy od 38 do 16 zł., dla robotników młodocianych od 19 do 6 zł. tygodniowo!

Po scharakteryzowaniu wysokości zarobków robotniczych — wydaje mi się całkowicie zbytecznem wyjaśniać, w jak strasznych warunkach ci ludzie żyją. Taki stan rzeczy nie da się zbyt długo utrzymać, gdyż te straszne warunki życiowe wyprowadzą z równowagi najwięcej opanowanego człowieka.

Min. Komunikacji prowadzi bardzo dziwną politykę co do rozdziału zamówień. Przedstawiciele fabryk wagonów, którzy zgłaszają się o zamówienia zbywa się stale obiecankami, nie licząc się wcale z tem, że zgórą 5.000 ludzi już głoduje na bruku, a drugie 5.000 półgłodnych wyczekuje na te zamówienia, jak na zbawienie. Niezdecydowana polityka Min. Komunikacji do niczego nie doprowadzi, gdyż przemysł potrzebuje gwałtownej pomocy, albowiem stoi w przededniu katastrofy.

**Wilhelm Topinek.**

# O Brześciu

Komunikat urzędowy **Międzynarodówki Socjalistycznej** podaje szczegółowo przebieg procesu brzeskiego w warszawskim Sądzie Apelacyjnym wraz z wyjątkami z mowy tow. **Z. Żuławskiego** i z oświadczenia, złożonego imieniem Z. P. P. S. przez tow. **M. Niedziałkowskiego** przed trzecim czytaniem budżetu.

---

**WIESŁAW WOHNOUT.**

# Książki zszywane

Cóż w tem za nowość? — przecież każda książka jest **zszywana**. Mianowicie przez introligatora. Tak, ale ja myślę o książkach zszywanych przez autorów. Ostatnio **właśnie** takie książki weszły w modę. Nie tylko u nas zresztą. Może w tem jest znak czasu, głodnego ciągłej nowości, chwytania życia w samym procesie stawania się i — przemijania, może potrzebne notowania na gorąco zdarzeń, które są ważne **dziś**, a jutro już zostaną przesłonięte zdarzeniami nowemi... Czy **ja wiem** zresztą? **„Co dzień — epoka"** — taki tytuł dał **Bruno Winawer** swemu ostatniemu tomikowi, w którym opisuje dziwy techniki nowoczesnej i zdobycze nauk przyrodniczych. **Ten tytuł wiele tłumaczy**; jakiż to czas inny, dawniejszy, mógł epokami nazywać dni powszednie? Byłoby to przesadą, śmiesznością. Dzisiaj nim nie jest. Co dzień zaczyna się gdzieś, w jakiemś laboratorjum, w jakieś pracowni naukowej, czy technicznej nowa epoka, tylko, **że my** o tem prawie nic nie wiemy, bo wnioski praktyczne ze zdobyczy teoretycznych są wyciągane tylko w nielicznych wypadkach, pozostałe zaś są skrzętnie chowane **„do właściwszej chwili"**, którą, jeżeli np. chodzi o ogromny teren **chemji**, ma być — **przyszła wojna**... Dużo ciekawego **materjału na ten temat** przyniosła oszałamiająca książka **Lehmana - Russbüldta „Za kulisami wojny"**, która **już** na tem miejscu była wiele razy cytowana, ale przypomnienie takich książek nigdy nie jest za częste... Wiele także odkryć i wynalazków **wogóle nie dochodzi do wiadomości ogółu**, gdyż są zaraz po narodzinach zakupywane po to, aby z nich **nie zrobić** użytku. Wchodzą tu w grę rozmaite kombinacje przedsiębiorstw kapitalistycznych, względy konkurencji, obawa zdeprecjonowania obecnie używanych maszyn, i obecnie stosowanych systemów produkcji, **słowem cała niesłychanie zawiła polityka gospodarcza kapitału.** Także i tu występuje na jaw **hamująca** postęp rola kapitalizmu.

Tak jest, co dzień **rodzi się** nowa epoka i trzeba ogromnej sprawności umysłu, aby to tempo życia śledzić. Może stąd bierze się, że sprawy, któreby dawniej wystarczyły do zapełnienia tomu, dziś szkicuje się zaledwie paru pociągnięciami pióra, aby już jutro w ten sam sposób wbiec myślą na marginesie innego zdarzenia. I pojutrze i popojutrze znowu. Może to jest także wpływ dziennikarstwa na literaturę, dość, że z tych porozrzucanych felietonów — nie można powiedzieć rozdziałów — okruchów raczej i okrawków, **zszywa się potem książka**, nowy tom, kładąc na okładce obok nazwiska autora byle jaki tytuł, możliwie nie mający nic wspólnego z treścią, a pozwalający się domyślać — wszystkiego...

Z tego co napisałem o tytułach takich książek zszywanych, nie wynika wcale, by i one były byle jakie. Nic podobnego! Chcę tu właśnie pisać o dwuch takich zszywanych książkach, które wysoko cenię.

Pierwsza z nich to **„Etapy"** *) **Józefa Wittlina.**

Subtelny poeta, trzymający się nieco zdala od zgiełkliwego podwórka literackiego Warszawy i dlatego nie cieszący się taką popularnością na jaką zasłużył — daje nam tu kilkanaście felietonów z trzech podróży: do Włoch do Francji i do Jugosławji, odbytych na przestrzeni kilku ubiegłych lat. Felietony te zszył obecnie **„Rój"**, zaś autor taką im daje ogólna kwalifikację:

„Dlaczego nazwałem ten zbiór bezpretensjonalnych felietonów „etapami"? Po pierwsze dlatego, że jest to dobry tytuł książki, której treść jest o wiele bladsza od niego, powtóre, ponieważ, mimo wszystkie pozory statecznej zasiedziałości, uważam siebie za wędrowca. Byłbym jednak w wielkim kłopocie, gdyby mnie zapytano, do jakiego celu zmierzam w mojej wędrówce, której trzy krótkie etapy zostawiły tak niepozorny ślad, jak ta książka. Z czystem sumieniem mógłbym odpowiedzieć: są to etapy mojej ciekawości w dążeniu do poznania świata, lub też: etapy przemijania".

To jest **klimat** wittlinowski, który panuje na przestrzeni wszystkich jego książek. Cóż to za klimat? Bez kompasu i bez precyzyjnej mapy sztabu generalnego — **nawet** znacznie lepiej bez nich, niż z niemi — odnajdujemy z łatwością kraj, w którym ten klimat panuje: jest nim kraina poezji, jedyna prawdziwa — pomimo wszelkie pozory — ojczyzna **Wittlina.**

Jest zwyczajem dawać autorom w recenzjach stopnie z pilności, erudycji, sprawowania się i t. d. Mojem zdaniem, na piątkę zasłużył **Wittlin** w rozdziale francuskim — najsłabsze bodaj jest to, co pisze o Jugosławji. Może to zresztą nie jego wina. Może jest to różnica, tkwiąca poprostu w takiem zestawieniu: **Zagrzeb — Paryż!** Paryż Wittlina jest oddany z wielką siłą, sugestywną, czaruje z kartek jego książki, jest prawdziwy, monumentalny i bliski zarazem taki, jaki jest naprawdę. Tylko **Antoni Lange** dał kiedyś równie doskonałą sylwetkę tego miasta w artykule **„Dusza Paryża"**. To powinowactwo nie jest przypadkowe. Lange był poetą tegsamego typu co Wittlin, uwzględniając oczywiście różnice czasów. Zwracam uwagę na to zaszczytne podobieństwo przyszłym biografom **Wittlina** — przepraszam — przecież **Lange** nie ma jeszcze biografji, skądżeby zatem **Wittlin...**

We Włoszech jest autor „Etapów" oczywiście różnicę czasów. Zwracam u-Asyżu — te strony jego książki są również naprawdę piękne.

Całość książki daje poczucie właściwej miary artystycznej, poczucie dojrzałości pisarskiej, co sprawia, że po zamknięciu „Etapów" życzymy ich autorowi szczerze, by w roku bieżącym odbył nową podróż, przywożąc nam z niej równie piękny podarunek.

Drugą książką zeszywaną zasługującą na omówienie jest **sekret** *). z którego się nam zwierza pani **Irena Krzywicka.** Także i ta książka powstała ze zszycia felietonów, drukowanych przeważnie w **„Wiadomościach Literackich"**, na popularny ostatnio i energicznie popularyzowany temat t. zw **„życia świadomego"**. Solidaryzuję się w 100% z tem, co o tym typie działalności, zwłaszcza Boya'a Żeleńskiego, napisał swego czasu tow. **Mieczysław Niedziałkowski**, to znaczy, nie widzę w walce o regulację urodzin **jedynego**, ani też **najważniejszego** problemu współczesności. Są i inne, nie mniej ważne — jest **zwłaszcza jeden ważniejszy**, a nadewszystko **SZERSZY**, bo obejmujący i ten wycinek **„spraw kobiecych"**, które omawia z **talentem i** zapałem p. Krzywicka — nazywa się **zaś ten problem walką o przebudowę społeczną świata**, o „zaprowadzenie Socjalizmu", jak się czasami z przekąsem wyrażają „waleci" J. K. M. Boy'a — Benjaminka I. W tym problemie mieści się z powodzeniem i „świadome macierzyństwo" i równouprawnienie seksualne kobiet i wszystkie wogóle tym podobne „sekrety". Że tego nie dostrzega sam mistrz „świadomego życia", nie nasza oczywiście wina, nie jesteśmy jednak — mimo wszystko — tak małostkowi, aby z tej racji nie widzieć wszystkich stron dodatnich społecznie pożytecznej publicystyki „uświadamiającej" Boy'a, boyistów i boy'istek. Dlatego też ze szczerą sympatią czytałem artykuły p. **Krzywickiej.** Winni je przeczytać zwłaszcza ci, którzy nie znają wyczerpujących książek na te tematy **Russela, Lindseya** i t. d. W książce p. **Krzywickiej** znajdą oni interesujące referaty o ich pracach, znajdą też kilka jej własnych spostrzeżeń i rozważań z tej dziedziny.

Osobno wymienić należy znajdujące się w książce p. **Krzywickiej** szkice o poezji p. **Pawlikowskiej**, o **Zapolskiej**, o **Narcyzie Żmichowskiej**, oraz o **„Lalce" i „Emancypantkach" Prusa.**

**Sekret kobiety"** jest lekturą łatwą, a chociaż mnie osobiście razi duża niewspółmierność pomiędzy zagadnieniami kobiecemi traktowanemi przez autorkę bez wyboru, jako równorzędne — wstrzymuję się tutaj z wypowiedzeniem sądu, bo — nie jestem kobietą, a przecież to są — sekrety kobiet... Pomimo wszystko co pani Krzywicka z takim zapałem pisze o równouprawnieniu kobiet i my mamy takie **swoje** sekrety, **co** do których kobiety muszą nam wierzyć na słowo. I ja więc godzę się na słowo z tem, czego jako, z przeproszeniem mężczyzna, z doświadczenia nie znam, a co mi p. **Krzywicka** do wierzenia podaje. Ha — trudno! Zdobądźmy się na tę odrobinę zaufania do osoby „płci przeciwnej", jakby się zapewne z wdziękiem wyraził zacny ksiądz **Pirożyński.** Dobrze, że w tym felietonie przynajmniej na zakończenie wymieniłem zacne imię! Chociaż — Boy zaraz się w tem dopatrzy konszachtów P. P. S. z endekami...

*) Józef Wittlin: **„Etapy"** — str. 200 Wydał **„Rój"**, **rok 1933.**

*) Irena Krzywicka: ***„Sekret kobiety"***, **str.** 207. Wydał „Rój", **rok 1933.**

# Znamienny memorjał rektorów

### W SPRAWIE NOWEJ USTAWY AKADEMICKIEJ

Świeżo wyszła z druku broszura, zawierająca trzy memorjały konferencji rektorów szkół akademickich w sprawie projektu ustawy o szkołach akademickich oraz projektu ustawy o stypendjach dla młodzieży akademickiej. Ostatni memorjał ma brzmienie następujące:

Zebrani na posiedzeniu z dnia 26 lutego 1933 r. rektorowie szkół akademickich Rzplitej Polskiej, rozważywszy „Projekt ustawy o szkołach akademickich" w postaci, w jakiej został przyjęty przez Sejm, uchwalili jednomyślnie wypowiedzieć się w sprawie tego projektu i podać do wiadomości Senatu Rzplitej następującą deklarację:

Zdaniem rektorów, zmiany wprowadzone w Sejmie do rządowego projektu ustawy, bądź to ograniczają się — poza pewnemi wyjątkami — do poprawek mniejszej wagi, bądź też nawet w niektórych wypadkach są pogorszeniem przepisów pierwotnych, natomiast zasadnicza tendencja nie została przez te poprawki zmieniona. Skutkiem tego projekt ustawy o szkołach akademickich, nawet i w ostatniej swej postaci, niesie z sobą niebezpieczeństwo nieustannych konfliktów, bardzo groźnych dla spokojnego rozwoju nauki i nauczania, oraz wywołuje obawę przed zarządzeniem, które może być dyktowane względami innemi niż naukowe. Znosi on trwałość wydziałów, oddziałów, zakładów i katedr, a profesorom odbiera skutkiem tego poczucie bezpieczeństwa i niezawisłość nauczania i zdania. Osłabia on rolę i powagę Senatów akademickich, a przez to jedność i łączność almae matris, oddzielając od siebie jej wydziały. Dąży do uczynienia z rektora narzędzia administracji państwowej, wreszcie usiłuje ująć młodzież akademicką w rygory polskim tradycjom obce. Stawszy się ustawą, „projekt" musi się okazać dla dalszego rozwoju szkół akademickich szkodliwy. Rozstroi on organizację tych szkół, rozbije jedność grona profesorskiego, oddali od nich młodzież, która nie w nich już będzie miała swoich kierowników duchowych, opiekunów i ostatecznych sędziów, ale w dalekim i z daleka regulującym jej sprawy ministrze i bezpośrednich jego podwładnych; zaostrzy wewnętrzne walki jej grup, a hamując ją, autorytet władz akademickich obniży.

W poczuciu wielkiej i ciężkiej odpowiedzialności, jaką rektorowie i Senaty akademickie ponoszą wraz z innymi czynnikami za rozwój nauki polskiej wobec państwa, wobec szkół swoich, wobec wiekowej ich tradycji, zwracamy się z gorącą prośbą do Senatu Rzplitej — nie mogąc już wobec zapadłej uchwały zwrócić się do Sejmu — aby Senat nie dopuścił do uchwalenia ustawy bez zasadniczych zmian.

Warszawa, 26 lutego 1933.

Pod memorjałem umieszczone są podpisy 11 rektorów wyższych szkół akademickich.

—ooo—

# Monopol państwowości

Omawialiśmy wczoraj przemówienie p. ministra Jędrzejewicza między innemi na temat, że wszelkie pretensje samorządowe i wolnościowe są czemś przebrzmiałem, czemś, co miało rację bytu, póki istniały na ziemi polskiej zabory — ale dziś takie pretensje świadczą o tem, że interesowani w danej sprawie myślą kategorjami, wycofanemi z obiegu, rzecby można, jak dawne waluty zaborców.

To samo wydzwania też prasa BB. Następuje przytem stereotypowe wyjaśnienie: to wojna sprawiła, że ci, co przez jej odmęty przeplynęli — jaśniej przejrzeli, czego wymaga świat powojenny. Państwo, aby być krzepkie, musi konsumować wszelkie swobody obywatelskie; musi mieć na czele ludzi, zahartowanych w bojach i wymagających dla siebie posłuchu — wzorem regulaminów wojskowych.

Pomijamy to, iż w BB ilość brygad pomajowych posiada ogromną przewagę cyfrową nad trzonem byłych legjonistów, że mogłyby te brygady później niejsze swojemi czapkami pokryć stokrotnie ich szare maciejówki. Rzecz chcemy traktować bardziej zasadniczo. BB — zamknijmy oczy na jego skład — wciąż wymaga dla siebie specjalnych uprawnień ze względu na to, że jego część walczyła o zdobycie państwowości polskiej. (Czy tylko ona?) I na tej podstawie wciąż paraduje przed oczyma większości społeczeństwa — jakby w gali — i sobie przypisuje jedynie znawstwo w dziedzinie państwowości.

W ciągu wojny światowej państwem, które przechodziło najcięższe terminy wojenne była Francja. Tam najgroźniejsze elementy wojny współczesnej — udoskonalenia techniki wojennej — po obu stronach doprowadzały siłę niszczycielską do granic najwyższego napięcia...

Wojska niemieckie, które walczyły na froncie zachodnim — uważały front wschodni nieomal za rekreacyjny. Żołnierz niemiecki mówił, że dla uwolnienia się z piekła zachodniego — na wschód nie byłoby za ciężką ofiarą przeczołgać się tam na kolanach...

W walce o takiem nasileniu trwał żołnierz republikańskiej Francji. A gdy skończyła się wojna, ci, którzy ocaleli, wrócili do domów, ażeby odrobić to, co niszczycielskie tchnienie wojenne spopieliło lub nadwątliło. I nikt z nich dziś nie uważa, że przeniesione znoje wojenne uprawniają go do traktowania tych, którzy w owych krwawych łaźniach się nie prażyli — za ludzi, którzy cichnąć powinni, gdy oni o państwie prawią.

I właśnie naszym państwowcom o pokroju BB i jego prasy, chcącym kroczyć w ciągłej glorji, warto powiedzieć, że ich arcypaństwowość nie ma podźwigku wpełni szlachetnego metalu.

Wszelkie bowiem panoszenie się — z jakiem spotykamy się w prasie BB — z racji uiszczonego „podatku krwi" nie jest bynajmniej bezinteresownem kultywowaniem państwowości.

Nie mówiąc już o tem, ilu najlichszych karjerowiczów podszywa się pod hasło stuprocentowych „państwowców".

# Czy obecny Sejm i Senat mogą dokonać wyboru prezydenta?

Rada naczelna chrześcijańskiej demokracji, obradująca 26 lutego w Radomiu między innemi powzięła uchwałę, domagającą się **rozwiązania obecnych ciał ustawodawczych i przeprowadzenia nowych, uczciwych wyborów, co jest nieodzownym warunkiem wyboru prezydenta Rzeczypospolitej, cieszącego się powszechnem zaufaniem.**

Na wypadek gdyby nowych wyborów nie rozpisano i obecna sytuacja polityczna w państwie nie doznała żadnych zmian, **rada naczelna poleca posłom i senatorom stronnictwa ChD nie brać udziału w Zgromadzeniu Narodowem.**

Przypominamy, że takie stanowisko w sprawie zbliżającego się wyboru prezydenta Rzeczypospolitej zajęło już przedtem stronnictwo narodowe w deklaracji, złożonej przez posła Rybarskiego w Sejmie, a również stanowisko takie zajmuje stronnictwo ludowe.

—ooo—

# Senat uchwalił budżet

W przeciągu tygodnia Senat załatwił się z budżetem, mimo że wedle konstytucji ma do tego 30 dni czasu. Senat był nawet w ustaleniu deficytu hojniejszy od Sejmu: podwyższył go o blisko 5 miljonów, w ten sposób doszedł do bezmała 400 miljonowego deficytu, pozostawiając komu innemu troskę o pokrycie.

Ilekroć będzie się mówiło i pisało o budżecie na r. 1933/34, trzeba będzie zawsze z naciskiem podkreślić, że budżet ten jest dziełem wyłącznie BB, że cała opozycja przeciw niemu głosowała, że więc tylko ta większość ponosi za niego odpowiedzialność. Budżet w jednej trzeciej części na wojsko, w drugiej na policję i administrację, budżet z olbrzymiemi funduszami dyspozycyjnemi — oto dzieło sanacyjnej większości, którego skutki spadną na całą ludność.

Teraz budżet — po „uzgodnieniu" z Sejmem wynikłej z uchwał Senatu różnicy — zacznie od 1 kwietnia działać. Jak będzie działał, można sobie wyobrazić na podstawie cyfr z ostatnich miesięcy bieżącego roku budżetowego — cyfr zawierających rosnący z miesiąca na miesiąc deficyt przy tychsamych prawie wydatkach, a ciągle malejących dochodach.

Za kilka dni, licząc do 15 bm., ciała ustawodawcze wyczerpią przedłożone sobie zadania i nic nie stanie już na przeszkodzie zamknięciu sesji sejmowej w myśl praktykowanego zwyczaju. Rzecz wiadoma, że przed rozejściem się większość uchwali jeszcze pełnomocnictwa dla rządu i w ten sposób wszystko, z luzowym budżetem włącznie, spocznie w rękach rządu. Będzie to jedna z najbardziej pamiętnych sesji ery pomajowej. Może przejdzie ona do historji pod nazwą „sesji milczenia", gdyż większość nie natężała się w wypowiadaniu własnych i w zwalczaniu przeciwnych argumentów, woląc zadowolić się finałowem stwierdzeniem marszałka: większość stoi.

Może jednak być, tak nawet z pewnej strony lansują, że rząd zdecyduje się na przedłużenie sesji o kilka dni, tj. po uznany za „normalny" termin 15 marca. Mogłoby czy miałoby to stać się z dwóch powodów: 1) przygotowanie względnie wykonanie na rozkaz zmian w rządzie, które — jak to się mówi — wiszą w powietrzu, ale nie mogą przybrać realnych kształtów w związku z łącznością tych zmian z wyborem prezydenta Rzplitej, 2) podobno rząd ma zamiar kazać swej większości imitującej Sejm uchwalić kilka jeszcze przedłożeń, których nie chce załatwić dekretami na podstawie pełnomocnictw.

W razie spełnienia się tych zapowiedzi byłoby to wyłącznie przygotowaniem sobie „alibi" przeciw zarzutom, że Sejm nasz odgrywa rolę parawana, który ktoś inny w miarę swego uznania wystawia lub chowa. Przecież największą „chlubą" sanacji i najwalniejszym jej „argumentem" jest twierdzenie, że u nas wszystko dzieje się trybem konstytucyjnym, czego niezbitym dowodem jest istnienie i obradowanie Sejmu. Kogo jednak to złudzi co do istotnego stanu rzeczy? Czy ktoś — naturalnie poza zainteresowanymi — może uważać to, co się odbywa na ul. Wiejskiej za odpowiednik potrzeb i pragnień społeczeństwa, za jego wyraz? Wystarczy zamiast bombastycznych słów stwierdzić, że Sejm uchwalił, Senat uchwalił, obie Izby „uchwaliły" swe uchwały i społeczeństwo musi się tem zadowolić — musi, gdyż niema narazie możności zademonstrowania, że doskonale poznaje się na komedji.



# UWAGI

### NIE CHCĄ POWTARZAĆ BŁĘDÓW CARATU!

Sanacja bardzo nie lubi, gdy opozycja zestawia ideologję pomajową z carską rzeczywistością. Ale ten gniew nie jest uzasadniony, gdyż sanacja sama powołuje się na wzory rosyjskie.

Oto w środowem „Słowie Polskiem" sam naczelny redaktor W. Baranowski, polemizując z byłym wojewodą Borkowskim, który jest zwolennikiem niezależnego samorządu lokalnego, takie przeciwstawia mu argumenty:

„Owe (samorządy) wychowały wielkie, potężne Niemcy — powiada p. Borkowski — zapomina dodać jednakże, iż one też **zgubiły i osłabiły** Rosję. Tak jest...

Gdy Aleksander II wprowadzał „ziemstwa" i samorządy miejskie, był pewien, iż społeczeństwo rosyjskie w szkole ich dojrzeje. Niestety (!) — ziemstwa rosyjskie poza swą realną, istotnie świetną, działalnością, stały się odskocznią dla wszelkiej opozycji politycznej. I to doprowadziło... do rządu tymczasowego ks. Lwowa, który otworzył na oścież drzwi... bolszewikom. Tak wygląda historja... A ona lubi się powtarzać".

Tyle „Słowo Polskie".

Owe „niestety" na łamach pisma pomajowego jakże jest charakterystyczne i wiele mówiące. A więc precz z samorządami w Polsce, bo one pilsudczyźnie mogą tak zaszkodzić, jak zaszkodziły samodzierżawiu carskiemu w Rosji przedwojennej.

Ale tylko na „szkodliwość" samorządu dla carskiej Rosji może się powołać pomajowe „Słowo Polskie", bo na całym kulturalnym świecie samorządy stały się fundamentem siły państwowej.

Dla publicysty sanacyjnego nawet Rosja carska była za wolnościowa..., w Polsce ten „liberalizm" carów nie może się powtórzyć...

Jak widzimy, obóz pomajowy w swej „ideologji" zaszedł bardzo daleko, nic dziwnego, że Radziwiłł jest jej uosobieniem.

Ale jak się w nim czują owe „leguny", które całym frontem entuzjazmu i ofiarności zwróciły się przeciw caryzmowi. Czy po to, aby „ulepszone" samodzierżawie wprowadzić w Polsce?

Potworne są drogi, któremi kroczy pomajowa „ideologja".

## Józef Grzecznarowski

# „Sanacyjna“ demagogja i „Fundusz Pracy“

### Srteszczenie mowy sejmowej według stenogramu

*Mowa tow. J. Grzecznarowskiego uzupełnia doskonale mowę tow. A. Szczerkowskiego, podaną przez nas w niedzielę. Obie mowy razem dają pełną charakterystykę ustawy o „Funduszu Pracy“. Red.*

Sam temat ustawy o „Funduszu Pracy“ — to zagadnienie bardzo doniosłe. Wszak chodzi o pomoc dla setek tysięcy ludzi, dla miljonów wraz z rodzinami. W Komisji Ochrony Pracy obradowano nad całą sprawą aż... 4 godziny; teraz Sejm w ciągu 4 znowu godzin kwestję „załatwi“. My wypowiadamy swoją opinję. Wiem, że panów z B.B.W.R. nie przekonamy; nie o to nam chodzi. Ale chcemy, aby masy robotnicze, aby społeczeństwo nie brało na serjo tego, co Wy, panowie z BBWR., mówicie, aby nie było tumanione. Jest właśnie naszym obowiązkiem wypowiadać tu słowa prawdy.

#### DOŚWIADCZENIA.

Byliśmy już świadkami wiele razy, kiedy się sprawdzały przewidywania opozycji. — Przypomnijcie sobie historję *„Funduszu Drogowego“*. Mówił wtedy generał - minister (p *Składkowski*), że uruchom tą drogą miljony; i Wyście, panowie z BBWR., zapewniali, że, istotnie, rezultaty będą wspaniałe. A co z tego wyszło? Teraz bierzecie się do nowej kombinacji i chcecie, by ludzie w nią uwierzyli.

#### ORGANIZACJA.

Przejdę do systemu organizacyjnego *„Funduszu Pracy“*. Nadzór nad *Funduszem“* sprawuje *prezes Rady Ministrów*; organami *„Funduszu“* są prezes, komitet naczelny, dyrekcja; i owego prezesa, i ów komitet i dyrekcję powołuje znowuż *prezes Rady Ministrów*. Wszyscy ci nominaci nie będą pod żadną kontrolą społeczną. A przecie masy pracujące, obciążane według planów BBWR na kwotę do 30 miljonów zł., mają chyba prawo wiedzieć, na co ich pieniądze idą. Zostają jednak od tego wyłączone. Cała budowa organizacyjna polega na tym, by *„Fundusz“* był poza wszelką kontrolą.

#### KTO JEST OBCIĄŻONY.

Jak już powiedziałem, do 30 miljonów zł mają wnieść do kasy *„Funduszu“* robotnicy i pracownicy. BBWR idzie jeszcze dalej: nakładacie nowy podatek na emerytów i na wdowy, pobierające ponad... 50 zł. miesięcznie; chcieliście go nałożyć na inwalidów, dopieroście się później cofnęli.

Pytacie się: skądże wziąć pieniądze? Moi Panowie! pomimo wszystko dziwi mnie, że z *takimi* poglądami wchodzą na trybunę sejmową ludzie, mieniący się być przedstawicielami Świata Pracy; nie dziwiłbym się, gdyby tu przyszli pp. *Radziwiłł* i *Minkowski* z projektemi, obciążającemi klasy pracujące. Ale oni nie przychodzą; oni wysuwają do takiej „czarnej roboty' panów z t. zw. grupy robotniczej BBWR. Ks. *Radziwiłł* nie będzie nic płacił na *„Fundusz“* ze swoich włości, ani finansista, ani kamienicznik.

Czemu Panowie nie sięgacie do ludzi bogatych? bo *nie możecie*, bo siedzicie z nimi w jednym towarzystwie. Nie sięgacie nawet do pensyj Waszych dygnitarzy: prezes Banku Polskiego p. *Wróblewski* zapłaci 1 proc. od swoich 108.000 zł. rocznego dochodu, i robotnik od swoich kilkudziesięciu zł. miesiecznie — też 1 proc.; to to ma być „równość“? *Fundusze dyspozycyjne* wynoszą dwadzieścia kilka miljonów; o tym zapomnieliście; przychodzicie natomiast do nędzarzy i powiadacie: *Wy dzielcie się z bezrobotnymi!* bo kraj jest biedny; bo kraj nie ma pieniędzy.

#### PIENIĄDZE MARNOTRAWIONE.

Tak jest! trzeba szukać środków na pomoc dla bezrobotnych. Wskażę Panom parę przykładów, gdzie można i trzeba zaoszczędzić: budżet przewiduje 400.000 zł. na budowę... salonek. 400.000 — na budowę gmachu M. S. Z. i na apartamenty dla p. **Becka** (pos. **Madejski** z BB.: to jest ohydna demagogja — takie argumenty!). Nie, panie pośle, to jest **prawda**, nie żadna demagogja. Czy wolno twierdzić uczciwie, że **takie** wydatki są niezbędne? Ilu ministrów urzędowało dotąd w Polsce o wiele skromniej? dlaczego p. **Beck** nie może? mamy prawo powiedzieć to otwarcie.

#### RZECZYWISTOŚĆ.

Na ławach B.B. siedzą ludzie, którzy mówili przed laty do robotników polskich: walczcie o Polskę! oddawajcie życie! idźcie na katorgę!

Gdyby ktoś przedstawił Panom wtedy obraz dzisiejszej rzeczywistości polskiej, gdyby przepowiadał ktoś wtedy, że w polskim Sejmie w odrodzonej Polsce będzie mówił p. **Duch**, że za mało strzelają do robotników, — tobyście Panowie nie uwierzyli. A jednak **rzeczywistość polska** jest dzisiaj taka właśnie.

Owszem! potrzebny jest **„Fundusz Pracy“**, ale na zupełnie odmiennych podstawach, bez blagi, bez tumanienia, bez nakładania nowych podatków na najbiedniejszych. Bez stabilizacji nowych podatków pośrednich (cukier, piwo, żarówki i t. p.).

Kryzys jest w ogromnym stopniu **kryzysem konsumcji,** kryzysem spożycia. Towary są, produkty są; tylko niema kto ich kupować i spożywać. Na wsi jest bieda nieopisana, bieda jest w miastach i w miasteczkach; fabryki wciąż stają, nędza rośnie. Zagadnienie tkwi w tym, **jak powiększyć siły konsumcyjne mas.** A projekt **„Funduszu Pracy“** w ujęciu BBWR. idzie akurat **w kierunku odwrotnym;** odbiera od konsumenta masowego 30 miljonów i powiada: „podziel się z bezrobotnym!“ To nie jest żadne rozwiązanie sprawy.

#### OBŁUDNA DEMAGOGJA.

Ten pomysł BB. z **„Funduszem Pracy“** nie odkrywa wcale Ameryki. Musicie „coś“ zrobić. Dawniej budżet Państwa zawierał pewne kwoty na pomoc dla bezrobotnych, na ich zatrudnienie. Obowiązkiem Rządu było wstawienie do budżetu przynajmniej 100 miljonów, jako kwoty **minimalnej** na cel robót publicznych. Tego Rząd nie zrobił. BBWR woli dodatkowo przerzucić ciężar na **barki społeczeństwa.** Z klasy robotniczej ów 1 procent będzie ściągnięty; kapitaliści odbiją sobie swój 1 procent znowu na placach robotniczych. Koncepcje panów z BBWR. są w konsekwencji antyspołeczne, antyrobotnicze. **W tym wszystkim tkwi mnóstwo obłudnej demagogij.** Najlepiej o niej świadczą choćby... **daty.**

Jest luty; w **marcu trzeba już** rozpocząć roboty; a mówi się dopiero o... gromadzeniu funduszów. Trzeba było myśleć, przewidzieć, przygotować wszystko zawczasu. Nikt Wam nie przeszkadzał. Ale Wy woleliście Sejmu nie zwoływać; a gdy go wreszcie zwołano — odroczono z punktu na miesiąc. Teraz zaś — niepoważne tempo pociągu kurjerskiego; podobnie było, jak powiedziałem, z **„Funduszem Drogowym“;** — wtedy skończyło się na niczem, i teraz skończy się na niczem.

Głosujemy przeciwko tej ustawie nie dlatego, byśmy byli przeciwnikami robót publicznych. **Jesteśmy wrogami demagogji i okłamywania mas.** (Oklaski).

# Mydłkowanie
## prasy „sanacyjnej“

„Legjon Młodych“, grupujący u siebie garść „sanacyjnych“ akademików, zaprezentował się niedawno społeczeństwu z wielce sympatycznej a przedewszystkiem „rycerskiej“ strony — przez niezwykły swój... **entuzjazm dla Brześcia** który w publikacjach swych sławi jako **„wielkie dzieło marsz. Piłsudskiego“** chełpiąc się przytem, że na przekór całej opinji **„ma odwagę“ (!)** Brześcia bronić.

Otóż ów „Legjon“ wydaje pisemko **„Państwo Pracy“**, które zamieszcza artykuł, wzywający do obrony **G. Śląska przed zachłannością kapitału niemieckiego.** Warto parę wyjątków zacytować.

> **Na Górnym Śląsku buszuje pan Flick, „szczeniak kreugerowski“, szantażysta na dwie strony. Pan Flick szantażuje Rząd Polski groźbą wyrzucenia na bruk 23.000 robotników. Niemcy świadomie podkopują przemysł „polski“ na Śląsku, prowadzą planową politykę wykazania iracjonalności produkcji górnośląskiej w granicach Państwa Polskiego.**

Ale w Polsce nikt się o to nie troszczy, więc

> **„Królestwo Czarnych Diamentów i Powstańców“ pozostaje na szarym końcu zagadnień państwowych.**

O Górny Śląsk, czytamy dalej, rozgrywa się **walka między Polską a wrogim jej kapitałem niemieckim** jednak

> **nie rozgrywają jej członkowie Rad Nadzorczych zgermanizowanych przedsiębiorstw górnośląskich, ci, którzy grube niemieckie pieniądze biorą za firmowanie polskiemi nazwiskami działalności obcych kapitałów, ani ci, którzy nie biorąc pieniędzy, jak durnie figurują na listach Rad i latami nieraz nie zasiadają na ich posiedzeniach.**
>
> **Nie rozgrywają gry o polskość Śląska wyranżerowani ludzie, byli ministrowie, obecnie wysocy dygnitarze w przemyśle śląskim, jak np b. minister Nosowicz, obecnie dyrektor „Progressu“, b. minister Grodziecki lub b. minister Olszewski.**

Ustęp powyższy dość ciekawe światło rzuca na **„odwagę“** „Legjonu“, chwalącego się swą „odwagą“ w sprawie Brześcia... Oto nazwiska tych Polaków, co przez swe uczestnictwo w radach nadzorczych **„firmują“** lub **firmowali: wrogie Polsce machinacje obcego kapitału, organ** „Legjonu Młodych“ **dyskretnie i trwożliwie pomija bo idzie tu „o „szczyty“ obozu „ideologji“.** Więc przemilcza i p. **Radziwiłła i Gliwica,** i innych a tylko „odważa“ się wymieniać nazwiska b. ministrów przedmajowych bo za to „ideologja“ ...nie pogniewa się.

Artykuł, zawierający słuszne zresztą uwagi, kończy się następującem wezwaniem: **Górny Śląsk w niebezpieczeństwie! Wszyscy na front!“ (!!)**

Pięknie! Tylko do kogo owo wezwanie się odnosi? Czy do społeczeństwa, **nie posiadającego żadnej władzy i pozbawionego wszelkiego wpływu na zagadnienia państwowe“**, na których dopiero **„szarym końcu“** idzie Śląsk?!

Trzeba było — rycerska młodzieży z „Legjonu“ — zdobyć się przynajmniej na taka „odwagę“, by artykuł swój pięknie napisany, **wyraźnie zaadresować do tych, co mając władzę i siłę w ręku —** przecież „brzeskie dzieło stworzyli“! — **i rozstrzygając samodzielnie wszystkie sprawy państwowe, mogą dla Górnego Śląska dużo zrobić!**

Tylko że ci, pustą i nieszkodliwą gadaniną pisemka „Legjonu Młodych“ wzruszają się — wraz z członkami rad nadzorczych — tyle, co... zeszłorocznym śniegiem.

Za to „sanacyjny“ popołudniowy **„Czerwoniak“** artykuł **„Państwa Pracy“** przedrukowuje w całości zaopatrując go w następujący patetyczny wstęp:

> **Górny Śląsk** w niebezpieczeństwie! Rozpoczęła się zdecydowana ofensywa kapitału niemieckiego na polską pracę. W cyklu korespondencyj naszego specjalnego wysłannika, powinno się znaleźć miejsce na głos młodych, którzy krzykiem rozpaczy chcą wezwać społeczeństwo do natychmiastowego ratowania Górnego Śląska.

To „wzywanie“ społeczeństwa do „ratowania“ G. Śląska jest akuratnie **takiem samem błazeństwem** jak wzywanie „na front, do walki z kartelami“.

Ale „sanacyjnej“ służbie prasowej zawisłej od łaski chlebodawców, cóż pozostało dziś innego ponad... **mydłkowanie.**

Do rzędu takich samych „popisów“ należy artykuł, jaki **„Kurjer Poranny“**, zamieszcza przeciw **kartelowi cementowemu** zarzucając mu **lichwę i zdzierstwo.** Wódz tego kartelu p. Minkowski jest **wybitnym członkiem obozu „ideologji“ i z listy tego obozu** zasiada w Sejmie. Na znak **zaufania i respektu** dla niego BBWR. **powierzył mu najważniejszy budżetowy referat,** bo **przemysłu i handlu,** związany z całym życiem gospodarczem kraju. P. **Minkowski** odrzuciwszy kategorycznie wniosek Rządu na obniżkę cen cementu o 25 proc., zgodził się łaskawie na 20 proc. i to pod **różnymi „warunkami“** a źródła urzędowe tą „zgodę“ zakomunikowały prasie jako „sukces“ Rządu...

Więc co ma tu do gadania p. **Stpiczyński,** wysługujący się **właśnie temu obozowi, który z kartelami ściśle jest związany?!...**

Bo „ataków“ p. **Stpiczyńskiego** żaden dziś kartel nie potraktuje na serjo, a zasłużonej reputacji jaką p. Stpiczyński zdobył sobie w oczach wszystkich niezależnych ludzi w Polsce nie poprawi już on sobie żadnem „radykalizowaniem“.

W każdym jednak razie zabawny widok sprawia koziołkowanie organów „sanacyjnych“, biadających nad tem co się dziś w Polsce dzieje a co wyłącznie stanowi „zasługę“ tego obozu, którego prasa „sanacyjna“ jest utrzymanką.

**k.**

# Przegląd prasy

—o—

WALKA O IDEĘ, CZY O SERDEL?

Pod tytułem „Nareszcie" czytamy w „Nowej Ziemi Lubelskiej":

„Dowiadujemy się, że obywatel Pajdowski, prezes „zbuntowanych piłsudczyków" otrzymał za swą ciężką pracę uznanie i nagrodę. Oto został dyrektorem Izby Rolniczej". Możnaby sądzić, że to jest początek ironicznej uwagi, że panu P. dano posadę, ażeby go odciągnąć od opozycji legjonowej. Ale dalej czytamy:

„Cieszymy się tem więcej, że nominacja jego łącznie z zaprzestaniem konfiskat „N. Z. L." od kilku dni wskazywałaby na zmianę „kursu" z przybyciem nowego p. wojewody Rożnieckiego.

Życzymy ob. Pajdowskiemu, jako temu, który od zaistnienia „N. Z. L." stał i stoi przy niej i jej hasłach, wytrwałej i owocnej pracy na tem nowem, a zasłużonem stanowisku.

**Redakcja".**

A więc i komplement pod adresem nowego wojewody. Notatka ta jest tem bardziej nieoczekiwana, że na tej samej stronicy pod tytułem, rzucającym się bardziej w oczy, gdyż brzmiącym: „Handele, handele" jest mowa o tem, że panowie z BB krzątali się w Lublinie bardzo.. Powstało „ożywienie handlu i giełdy na... posadki".

Nie chcemy twierdzić na podstawie jednej notatki, że „Nowa Ziemia Lubelska" pogodzi się z BB po przyznaniu jej przyjaciołom jakiegoś szerszego przydziału posadek, że posadką i papką pozyska się ją prędzej, niż represjami .Ale ton notatki „Nareszcie" — i sam jej tytuł, brzmiący jak spełnienie marzeń, posiada cechy bardzo utylitarne.

# Z ruchu socjalistycznego

—o—

OBCHODY 40-LECIA PPS

**W BIAŁEJ** olbrzymi obchód 40-lecia PPS odbył się w niedzielę 26 lutego — w wielkiej sali hotelu pod Czarnym Orlem. Sala była przepełniona. Z kilku okolicznych gmin przybyły specjalne pochody ze sztandarami. Estrada była ozdobiona dużemi portretami B. Limanowskiego i I. Daszyńskiego. Po odegraniu pieśni robotniczych przez orkiestrę z Leszczyn-Straconki, zagaił uroczystość obszernem przemówieniem tow. A. Pająk. Wspomniał m. i. o pierwszych walkach robotniczych przed 40 laty w Białej-Bielsku. Charakteryzując walki ubiegłych dziesięcioleci w dawnej Galicji, w serdecznych słowach wspomniał o roli tow. Daszyńskiego, co wywołało na sali huczne oklaski. obszerny referat o 40-leciu PPS w związku z obecną sytuacją polityczną wygłosił tow. pos. Czapiński; wspomniał także o rozpoczynającym się 5 marca „Tygodniu Kultury" oraz o 50-lej rocznicy zgonu K. Marksa, przypadającej na 14 marca br. Huczną owacją pod adresem więźniów brzeskich zareagowała sala na wzmiankę o apelacyjnym wyroku brzeskim.

W części koncertowej wystąpił szereg zespołów. Bardzo ładnie śpiewał mieszany chór TUR z Białej, ćwiczący od szeregu lat pod sprawną batutą tow. Woliczko. Na szczególne zaś podkreślenie zasługuje niezwykle udany występ symfonicznego zespołu orkiestrowego z Komorowic, liczącego 32 osoby; wykonał wiązankę pieśni robotniczych oraz inne utwory, zdumiewając wszystkich precyzją swojej gry. Tow. K. Kuźma zadeklamował dłuższy wiersz na temat walki robotniczej.

Całość obchodu sprawiła bardzo sympatyczne i podniosłe wrażenie.

**NOWY TARG.** Tegoż dnia, 26 lutego odbył się drugi obchód w Nowym Targu na Podhalu. I tu duża sala była przepełniona do ostatniego miejsca. Zagaił uroczystość tow. Synowiec. Młodociana Jasia X. oraz jeden z towarzyszy wystąpili z deklamacją utworów robotniczych.

Pierwszy z referentów przemawiał tow. poseł Czapiński, którego przemówienie bardzo się niepodobało przedstawicielowi starostwa; raz po raz udzielał ostrzeżeń, oświadczając, że na obchodzie nie wolno mówić „politycznie"; wreszcie zagroził rozwiązaniem zebrania.

Jako drugi przemówił tow. Pająk, który wśród oklasków opowiedział zebranym, jakie to małoty przychodziły na wiece z ramienia władz w dawnej Austrji...

Odegranie sztuki dramatycznej na temat walki wywolenczej przez zespół TUR zakończyło nowotarską uroczystość.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

# Tylko rządowe informacje przychodzą z Niemiec

Wobec zakazu całej prasy lewicowej i wobec zaprowadzenia cenzury w radiu, telegrafie i telefonie, ogłaszane są wyłącznie informacje urzędowe, które naturalnie jednostronnie, wedle potrzeby rządu hitlerowskiego, oświetlają sprawę pożaru i wynikłe stąd skutki.

—ooo—

ZNIESIENIE GWARANCYJ KONSTYTUCYJNYCH

**Berlin,** 1 marca. Ogłoszony został dekret z datą 28 lutego w sprawie „ochrony przed zagrażającym całości państwa komunistycznym aktom gwałtu", wchodzący w życie z dniem ogłoszenia. Dekret, składający się z 6 paragrafów, znosi 7 artykułów konstytucji Rzeszy, gwarantujących obywatelom wolność osobistą, wolność słowa, prasy, zebrań i stowarzyszeń, gwarantujących tajemnicę pocztową, telegraficzną i telefoniczną, zezwalając równocześnie na rewizje i konfiskaty, oraz wprowadzając ograniczenia praw własności. Dekret wprowadza zaostrzone kary na różnego rodzaju występki i przewiduje karę śmierci za zbrodnie zdrady stanu, otrucia, podpalenia, za wykroczenia przeciw ustawie o materjałach wybuchowych, powodowanie wylewu i uszkodzenie torów kolejowych. Dalej dekret przewiduje wysokie kary za planowanie zamachów na życie członków rządu i różne akty gwałtu.

MASOWE REWIZJE I ARESZTOWANIA

**Berlin,** 1 marca. Rewizje i aresztowania wśród działaczy komunistycznych i socjalno-demokratycznych trwają w całych Prusiech w dalszym ciągu. Konfiskowane są w olbrzymiej ilości ulotki, afisze i wogóle wszelki materjał propagandy wyborczej. Aresztowania dochodzą już w Prusiech do wielu tysięcy osób. Niema miasta, w którem by nie dokonano kilkudziesięciu aresztowań. W samym Berlinie dokonano w ciągu ubiegłej nocy przeszło 200 nowych aresztowań. Osoby aresztowanych nie są ogłaszane.

LIST WELSA DO PAPENA

**Berlin,** 1 marca. Przewodniczący socjalno-demokratycznej partji Niemiec Wels wystosował do wicekanclerza v. Papena, jako komisarza Rzeszy dla Prus, list, w którym stwierdza, że partja socjalno-demokratyczna potępia wszelkie akty teroru, oraz z całą stanowczością odpiera zarzut rządu Rzeszy, jakoby między partją socjalno-demokratyczną a komunistyczną istniał wspólny front. Zakaz dzienników socjalistycznych ulotek wyborczych i afiszów stoi zatem w jaskrawej sprzeczności z obowiązującem prawem. Socjalna demokracja oczekuje zatem, że v. Papen, jako komisarz Rzeszy dla Prus postara się o naprawienie bezprawnie wydanego zakazu.

NACISK NA RZĄDY ZWIĄZKOWE

Berlin, 1 marca. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy zwrócił się do wszystkich rządów krajów związkowych z prośbą o zawieszenie wszystkich dzienników komunistycznych, oraz o zakaz afiszów i ulotek komunistycznych a równocześnie o wydanie zakazu odbywania zebrań komunistycznych nawet w lokalach zamkniętych.

BAWARJA ODMAWIA

**Monachjum,** 1 marca. Z kół miarodajnych rządu bawarskiego donoszą, że dekret z dnia 28 lutego obowiązuje wprawdzie w całej Rzeszy, jednakże w Bawarji nie zostanie zastosowany we wszystkich postanowieniach, ponieważ bezpieczeństwo i porządek publiczny nie jest zagrożony i gwarantowany jest przez władze krajowe.

Berlin, 1 marca. Premjer rządu bawarskiego dr. Held przybył dziś do Berlina i odbył z kanclerzem Hitlerem dłuższą konferencję w sprawie sytuacji politycznej.

SZCZĘŚLIWIE SIĘ WYDOSTAŁA ZAGRANICĘ

**Kopenhaga,** 1 marca. Komunistyczna posłanka do Reichstagu Marja Reese, która wczoraj zbiegła z Berlina przybyła dziś do Kopenhagi, gdzie zamierza pozostać dłuższy czas.

# O prawdziwą statystykę i realną pomoc dla bezrobotnych

MOWA TOW. POSŁA REGERA O KRWAWYCH ZAJŚCIACH W GOLESZOWIE

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

**Warszawa,** 1 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji ochrony pracy większość BB odrzuciła wniosek klubu ChD w sprawie planu walki z bezrobociem. Przedstawiciele BB motywowali swe odmowne głosowanie tem, że „fundusz pracy" załatwia sprawę walki z bezrobociem.

Tow. poseł Reger referował trzy wnioski klubu PPS: 1) o prawdziwą pomoc dla bezrobotnych, 2) o pomoc dla robotników Towarzystwa akcyjnego „Zawiercie", 3) w sprawie pomocy dla robotników cementowni w Goleszowie.

Tow. Reger, nawiązując do przemówienia ministra opieki społecznej p. Hubickiego o statystyce bezrobocia, domaga się opracowania i ogłoszenia prawdziwej statystyki obejmującej wszystkich bezrobotnych. Oficjalna statystyka wykazuje 18 lutego 218779 bezrobotnych. Jeżeli się uwzględni dane, dotyczące liczby zatrudnionych, musi się dojść do przekonania, że w roku 1932 liczba bezrobotnych wynosiła 488.000. Jeżeli dodać naturalny przyrost ludności wynoszący 400 tysięcy ludzi, w tem dojrzałych robotników conajmniej 100.000, musimy przyjąć, że liczba bezrobotnych wynosi około 800 tysięcy. Młodzież robotnicza wykwalifikowana nie znajduje pracy, ale nigdzie nie jest zarejestrowana. Urzędy pośrednictwa pracy wykreślają z rejestru każdego, komu się kończy okres zasiłkowy.

Mówca domaga się, aby rząd wykorzystał upranwnienia, jakie mu daje ustawa, celem zatrudnienia bezrobotnych, rozszerzenia prawa do zasiłków, przedłużenia okresu świadczeń do 17 tygodni, wypłacania doraźnej pomocy, rozszerzenia obowiązku ubezpieczenia na zakłady, zatrudniające poniżej pięciu robotników, wydania szczegółowych zarządzeń, którzy z małorolnych podlegają ubezpieczeniu od bezrobocia.

We wniosku domagamy się rozpoczęcia robót publicznych, celem zatrudnienia bezrobotnych, — lub dostarczenia im środków żywności, opieki lekarskiej, leczenia i dożywiania dzieci w wieku szkolnym. W następnym wniosku żądamy od rządu jaknajdalej idących kroków celem uruchomienia zakładów Towarzystwa akcyjnego w Zawierciu, przywrócenia zwolnionym z pracy robotnikom zasiłków ustawowych, zmuszenia dyrekcji zakładów do wypłacania emerytur miesięcznych robotnikom, którzy przepracowali tam lat dwadzieścia i więcej, zabezpieczenia mieszkań fabrycznych dla robotników, z których korzystają, oraz zapewnienia wszystkim robotnikom powrotu do pracy po uruchomieniu zakładów. Tow. Reger omawia następnie wniosek w sprawie wypadków w Goleszowie.

**POLAŁA SIĘ TAM KREW, MŁODY ROBOTNIK, PAWEŁ GAWLIK LEGŁ W GROBIE, dlatego, że ustawa została błędnie interpretowana i pogwałcona.** Art. 2 ust. z 17 III. 1932 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia ani jednem słowem nie wspomina, jak długi ma być dzień roboczy. Mowa jest tylko o tem, że aby uzyskać prawo do zasiłku musi robotnik przepracować w ostatnich 12 miesiącach przed dniem zgłoszenia 26 tygodni. Robotnicy w Goleszowie idąc po linji zalecenia rządu podzielili się pracą z bezrobotnymi kolegami, chcieli ulżyć funduszowi bezrobocia, jak najdłużej wszyscy pracować. Pracowali w ostatnich tygodniach po 4—5 dni w tygodniu. Na wyraźny rozkaz ministerstwa, które widocznie dlatego nazywa się ministerstwem „opieki społecznej", pozbawiono robotników pracy. Gdy odwodowa komisja odwoławcza w Bielsku przyznała im zasiłek, przedstawiciel funduszu bezrobocia Ponikowski zawiesił tę decyzję. Gdy główna komisja odwoławcza w Warszawie większością głosów stanęła po stronie robotników, ministerstwo znowu decyzję wstrzymało. Wczoraj zarząd główny funduszu bezrobocia uchwalił przyznać robotnikom goleszowskim zasiłki. Teraz znowu decyzja wstrzymana została do rozstrzygnięcia ministra.

W tem leży jaskrawe naruszenie zagwarantowanego ustawą samorządu funduszu bezrobocia. Gdyby robotnikom goleszowskim przyznano zasiłki, które się im słusznie należą, nie byłoby tam wzburzenia, nie byłoby rannych i trupów. Panowie z BB a m. in. Marjan Malinowski (Wojtek) zadali sobie dużo trudu, aby usprawiedliwić swe zdradzieckie postępowanie, któremu dališcie wyraz przez odrzucenie wszystkich naszych wniosków. Podtrzymuję te wnioski, jako wnioski mniej szości. Teraz ma głos marszałek Świtalski. Zobaczymy, kiedy postawi na porządku dziennym plenarnego posiedzenia Sejmu.

—ooo—

# TELEGRAMY

—o—

### CIĄGNIENIE DOLARÓWKI

Warszawa, 1 marca (tel. wł.). Przy dzisiejszem ciągnieniu dolarówki wygrana 40.000 dolarów padła na Nr. 1329. — 8.000 dolarów wygrał Nr. 980330; po 3.000 dolarów wygrały Nra 661100, 925751 i 1401653; po 1000 dolarów Nra 1124537, 466167, 1401653, 431039 i 940913.

—ooo—

### STRAJK KOLEJOWY W AUSTRJI

Wiedeń, 1 marca. W całej Austrji odbył się dziś rano od godz. 9 do 11 dwugodzinny strajk kolejowy. Strajk został przeprowadzony prawie na wszystkich linjach, jedynie na kilku mniejszych linjach w Styrji utrzymany został ruch prawie normalny. W kilku miastach, jak w Salzburgu, Villach, Meidling i Amstetten zostały komitety strajkowe aresztowane. Strajk miał przebieg spokojny. Nigdzie nie doszło do poważniejszych starć.

### NIEMIECCY ATTACHES WOJSKOWI

Berlin, 1 marca. Z ważnością od 1 kwietnia br. mianowano dziś attaches wojskowych przy ambasadach i poselstwach niemieckich w Warszawie, w Paryżu, Londynie, Waszyngtonie, Rzymie, Pradze i Moskwie. Attache wojskowym przy poselstwie niemieckiem w Warszawie mianowany został generał Schindler. Attache wojskowy w Pradze pułkownik Falkenhorst będzie równocześnie sprawował agendy attache w Bukareszcie i Belgradzie, attache w Londynie pułk. Geyer von Schweppenburg także w Hadze i Brukseli, a attache w Moskwie ppułk. Hartmann równocześnie w Kownie.

### TRZĘSIENIE ZIEMI W POŁUDNIOWYCH NIEMCZECH

Berlin, 1 marca. W Sztutgarcie i innych miastach wirtemberskich odczuto dziś po godzinie 3 nad ranem nowe silniejsze wstrząsy ziemi, które jednakże nie wyrządziły żadnych szkód. Ludność zbudzona ze snu poczęła okazywać zaniepokojenie i opuszczać mieszkania.

### ZWYCIĘSTWO RZĄDU DALADIERA

Paryż, 1 marca. Po porozumieniu się Izby z Senatem w sprawie podatku kryzysowego, ustawa finansowa rządu Daladiera przyjęta została ostatecznie przez obie Izby. Po dziesięciotygodniowej walce rząd Daladiera odniósł zwycięstwo w Izbie w stosunku 334 głosów przeciw 250 w Senacie zaś w stosunku 182 głosów przeciw 139.

### ZMIANA WE FRANCUSKIEM MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH

Paryż, 1 marca. Długoletni generalny sekretarz francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych Philippe Berthelot podał się do dymisji, wycofując się po trzydziestoletniej działalności ze służby dyplomatycznej. Miejsce jego na Quai d'Orsay zajmuje dotychczasowy dyrektor wydziału ekonomiczno-politycznego francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych Leger, długoletni szef gabinetu Brianda.

### JAPOŃSKA OFENSYWA NA DŻEHOL

Londyn, 1 marca. Donoszą z Tokio, że w dalszym pochodzie na Dżehol wojska japońskie zajęły dziś miasto Czihfoeng.

### KRACH BANKOWY I MORATORJUM W AMERYCE

Nowy Jork, 1 marca. W związku z szerzącym się w zastraszający sposób kryzysem bankowym w Stanach Zjednoczonych gubernatorzy stanów Kentucky, Wirginja i New Jersey ogłosili częściowe moratorjum bankowe, zezwalające na wycofanie depozytów jedynie w wysokości 1 procent kapitału.

### „STRACIŁ PAMIĘĆ"

Nowy Jork, 1 marca. Zaginiony od paru dni generalny sekretarz Forda Liebold, co do którego istniały obawy, że został uprowadzony przez bandytów, został obecnie odnaleziony w pewnym hotelu w Traverse-City. Twierdzi on, że prawdopodobnie wskutek przepracowania stracił chwilowo pamięć i nic nie wie, co przez te kilka dni porabiał.

# Na froncie walki o szkoły akademickie

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa, 1 marca.

### O STYPENDJA

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej odczytano memorjał rektorów w sprawie ustawy o stypendjach dla młodzieży. W dyskusji zabierali głos posłowie: tow. Piotrowski, Langer (str. lud.), Kornecki (klub nar.) i Welykanowicz (klub ukr.), wypowiadając się przeciw projektowi. Bronił projektu poseł Czuma (BB). Narazie zgłoszono dużo poprawek.

### ZASADNICZY MEMORJAŁ REKTORÓW

Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji oświatowej kontynuowano dyskusję szczegółową nad ustawą o szkołach akademickich, uchwaloną przez Sejm. Przed dyskusją sen. Sienko (BB) odczytał memorjał 11 rektorów szkół akademickich, uchwalony na konferencji 26 lutego. (Memorjał ten podajemy w całości na stronie 3 niniejszego numeru. Przyp. Red.).

Po odczytaniu memorjału przystąpiono do dalszej dyskusji. Mówcy opozycyjni senatorowie: — tow. Kopciński, Woźnicki (str. lud.) i Głąbiński (klub nar.) wypowiadają się przeciw projektowi, natomiast referent senator Rostworowski (BB) domagał się odrzucenia wszystkich poprawek.

Na popołudniowem posiedzeniu senackiej komisji oświatowej **odrzucono wszystkie poprawki opozycji do ustawy o szkołach akademickich.** Przyjęto natomiast „poprawki" sen. Rostworowskiego, które nietylko projektu ustawy nie poprawiają, ale w niektórych działach **pogarszają.** Za poprawkami sen. Rostworowskiego głosowali wyłącznie senatorowie sanacyjni. Projekt wchodzi w sobotę pod obrady pełnego posiedzenia Senatu.

### DEMONSTRACJA I STRAJK MŁODZIEŻY

Dziś o godzinie 1 w południe studenci politechniki i szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego zajęli na placu Unji Lubelskiej wagon tramwaju linji Nr. 3 i w jego oknach wywiesili przygotowane plakaty z hasłami przeciw ustawie o szkołach akademickich. Studenci z wagonu rozrzucali odezwy, protestujące przeciw tej uchwale. — Gdy tramwaj dojechał do Krakowskiego Przedmieścia, przyjęła go przed uniwersytetem młodzież entuzjastycznemi okrzykami. Rozrzucone odezwy zapowiadają **strajk protestacyjny,** który rozpocznie się jutro i trwać będzie aż do odwołania.

—ooo—

### DEMONSTRACJE STRAJKUJĄCYCH STUDENTÓW WE LWOWIE

Z powodu wrzenia wśród strajkujących studentów wykłady na wyższych uczelniach lwowskich w dalszym ciągu są zawieszone. W ostatnich dniach na wyższych uczelniach rozrzucono odezwy różnych odłamów młodzieży. Młodzież lewicowa wzywa do akcji demonstracyjnej, a odezwy studentów wszechpolskich wzywają do jednolitego frontu młodzieży i wspólnej akcji. Na zebraniach Bratniej Pomocy studenci uchwalili zaostrzyć walkę. Wczoraj przed wieczorem grupy studentów demonstrowały na ulicach miasta, — wznosząc okrzyki przeciw sanacji.

# Deklaracja niemieckiej socjalnej demokracji

Lipsk, 1 marca. Socjalistyczny poseł do Reichstagu dr. Hertz, wręczył generalnemu prokuratorowi Rzeszy w Lipsku imieniem zarządu partji i frakcji socjalno-demokratycznej Reichstagu deklarację, w której zwraca się **przeciw zarzutom, jakoby partja lub frakcja parlamentarna miała coś wspólnego z podpalaczami Reichstagu.** Poseł Wels, jako przewodniczący partji socjalno-demokratycznej i dr. Breitscheid, jako przewodniczący frakcji parlamentarnej socjalno-demokratycznej, jak również wszyscy członkowie zarządu partyjnego oświadczają gotowość oddania się do dyspozycji generalnemu prokuratorowi i proszą o przesłuchanie.

Generalny prokurator przyjął deklarację do wiadomości i oświadczył, że w chwili obecnej nie może podjąć żadnych kroków, ponieważ nie posiada jeszcze aktów śledztwa.

# Możliwość odroczenia rozprawy Gorgonowej

Jak wiadomo, proces Rity Gorgonowej o zamordowanie Lusi Zarembianki w Brzuchowicach pod Lwowem ma się rozpocząć w poniedziałek 6 bm. przed krakowskim sądem przysięgłych. W ostatnich dniach **zaszły pewne komplikacje, które mogą utrudnić prowadzenie procesu w przepisanym terminie. Znawca sądowy prof. Olbrycht, który przygotował orzeczenie o stanie umysłowym oskarżonej oraz w sprawie sekcji zwłok zamordowanej, zachorował. O ile choroba prof. dra Olbrychta potrwa dłużej, sąd będzie musiał zadecydować o możliwości przesunięcia terminu rozprawy na okres późniejszy.**

# Wolności i chleba!

Pod temi hasłami urządza austrjacka partja socjalno-demokratyczna masowe zgromadzenia. Przemawia się na nich i uchwala rezolucje za większą troską o bezrobotnych i przeciw zamachom reakcji faszystowsko-heimwehrowskiej na prawa ludu.

U nas, po dekrecie zgromadzeniowym, trudno byłoby wysunąć oba te hasła jako porządek dzienny zgromadzenia publicznego z wiadomych powodów. Za to można z większą już swobodą omawiać jedno bodaj z tych haseł, mianowicie chleba dla bezrobotnych.

Okazję daje nam ogłoszony wczoraj wykaz stanu bezrobocia i przyjęty preliminarz funduszu bezrobocia na marzec. Zestawienie obu cyfr w tych wykazach wymienionych daje miarę ogromu nędzy, jaka wśród bezrobotnych panuje. — Przedewszystkiem, biorąc nawet za podstawę urzędowe dane, dalekie od rzeczywistości, mieliśmy na koniec lutego okrągło 286 tysięcy bezrobotnych, przyczem sytuację pogarsza jeszcze ta okoliczność, że mimo względnie korzystnej pogody, bezrobocie wzrasta jeszcze o przeszło 5000 osób tygodniowo. Dzieje się to wskutek masowych redukcyj, szczególnie w wielkich hutach śląskich, które jakby na ironję nazywają się np. hutą „Pokoju", a postępowaniem swem szerzą niepokój i spustoszenie wśród robotników.

Fundusz bezrobocia oblicza swe wydatki w marcu na 3.78 miljonów zł., biorąc za podstawę wypłatę zasiłków tylko dla około 75.000 ludzi. Daje to przeciętnie 51 złotych na osobę miesięcznie — kwota, która nie stoi w żadnym stosunku do minimalnych potrzeb na najważniejsze życie. A co mają robić owi 210.000 z dokładem, którzy i tego marnego zasiłku nie otrzymują? Czy jeszcze ktoś wierzy, że istniejące rozmaite komitety są w stanie bodaj w najgrubszych linjach złagodzić cokolwiek los tych ludzi, zapomnianych przez państwo?

Łatwo to biurokratycznym porządkiem zawyrokować, że istnieje — tylko statystycznie — zwyż 200.000 ludzi, którzy zdani są dosłownie na życie z powietrza. Wiadomo jednak, że z powietrza nikt żyć nie może, że zresztą poza tzw. życiem istnieją, nawet dla bezrobotnego, inne jeszcze potrzeby — w jaki sposób możnaby przejść nad tą masą do porządku dziennego? Widocznie można, kiedy państwo proklamuje dla tych ludzi prawo do umierania z głodu i zimna w tymsamym czasie, kiedy tosamo państwo samo ze swej i cudzej kieszeni obmyśla i wprowadza w życie ulgi dla wielkich rolników i właścicieli nieruchomości miejskich.

W tych warunkach hasło: chleba, staje się z każdym dniem bardziej naglące i z pewnością nie powstrzyma go optymizm urzędowy i sanacyjny, że przecież w kraju panuje spokój.

—ooo—

# Z kraju i ze świata

—o—

**UNIEWAŻNIENIE ZNACZKÓW POCZTOWYCH.** W najbliższym dzienniku urzędowym ministerstwa poczt i telegrafów ogłoszone będzie rozporządzenie o unieważnieniu emisji znaczków pocztowych jednozłotowych w kolorze czarnym, opatrzonych wizerunkiem prezydenta Rzeczypospolitej. Unieważnione znaczki jednozłotowe stanowią łup kradzieży, dokonanej w swoim czasie z zapasów znaczków pocztowych na poczcie głównej w Warszawie na sumę 2 miljonów złotych.

**WIELKA AFERA POBOROWA W WARSZAWIE.** W ostatnich nocach władze policyjne i wojskowe przeprowadziły liczne rewizje w związku z wykryciem nowej afery poborowej, zakrojonej na wielką skalę. Dotychczas aresztowano 45 osób, dalsze aresztowania są spodziewane.

# Browar lwowski w walce z robotnikami

Zarząd browaru lwowskiego od dłuższego już czasu prowadzi zażartą walkę ze swymi robotnikami. Dość powiedzieć, że w ostatnich latach zredukowano ilość robotników z 700 na 200, a i ci pracują tylko po 32 godzin tygodniowo. Pozostałym jeszcze w pracy robotnikom zredukowano w międzyczasie płacę o około 50 procent, a w czasie tych drakońskich redukcyj powiększono ilość dyrektorów, a jednemu z nich przyznano prowokacyjnie wysoką płacę, bo aż 7000 złotych miesięcznie, nie licząc tantjem i remuneracyj.

Obecnie zarząd browaru wypowiedział umowę zbiorową i domaga się dalszej obniżki płac robotników o 22 procent. Wedle zapodań zarządu browarów po takiej zniżce płaca robotnika kwalifikowanego wynosiłaby za godzinę 1'35 zł., a niekwalifikowanego 75 groszy. Dane te nie są ścisłe, ale gdyby nawet, to zarobek tygodniowy za 32 godzin pracy w tygodniu wynosiłby dla robotnika kwalifikowanego 42'20 zł., a dla niekwalifikowanego 24 zł. Wedle zdania dyrekcji browaru są to kwoty tak wielkie, że robotnicy z radością powinni je przyjąć. Zwłaszcza tego zdania są ci dyrektorzy, którzy pobierają po 7 tysięcy złotych miesięcznie.

Gospodarka w browarach lwowskich zbudowana jest na wyzysku pracujących w nim ludzi, dlatego walką tą zainteresowała się cała zorganizowana klasa robotnicza. Hasło bojkotu piwa lwowskiego będzie masową odpowiedzią na prowokatorskie postępowanie rozwydrzonych dyrektorów browarów.

# Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że przedmioty zastawione w KASIE ZALICZKOWEJ od 2 stycznia 1932 do 31 sierpnia 1932, od Nr. 86190 do Nr. 97327 ponadto Nr. Nr. 81053, 81263, 81774, 81894, 82813, 83643, 84593, 85714, 85715, 85914 nieodnowione, lub niewykupione, sprzedane będą przez przedstawiciela władz skarbowych i w obecności przedstawiciela Policji na publicznej licytacji w dniu 6 marca 1933 r. ewentualnie także i w dniach następnych o godz. 9-tej przedpołudniem najwięcej ofiarującemu za gotówkę. Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku Hipotecznego, pl. Halicki l. 15.

W dniu licytacji jest odnowienie lub wykupno zastawów do licytacji przeznaczonych bezwzględnie wykluczone.



# KRONIKA

**TEATR WIELKI**
Czwartek, 730: „Cezar i Kleopatra" (przedstawienie zakupione).

**TEATR ROZMAITOŚCI**
Czwartek, 7'15 i 9'45: „Piękna Galata" (występy warszawskiego teatru „Banda".

**COLOSSEUM**
Film: „On i jego sługa" i rewja „Wesoły uśmiech żegna Was".

—ooo—

**MAGAZYN POŚCIELI R. DRŻAŁA,** Lwów, Chorążczyzna 5, poleca: kołdry, materace po najtańszych cenach. Przerabia kołdry po 6 złotych, materace po 5 złotych.

—ooo—

**TEATR WIELKI** „Cezar i Kleopatra", znakomita komedja G. B. Shawa, grana będzie jutro wieczorem w Teatrze Wielkim. Jest to fragment historji, widziany oczyma współczesności. — Genjalny Anglik odbronzowuje wielkie postaci historyczne, przybliża je do nas, czyni bardziej ludzkiemi, ale nie zatraca ich wielkości. Znakomite kreacje dają w roli Kleopatry p. Janina Martini, w roli Cezara p. Tadeusz Białoszczyński. Jutrzejsze przedstawienie zakupione. Abonament nieważny.

**NIEDZIELNA POPOŁUDNIÓWKA W TEATRZE ROZMAITOŚCI.** W niedziele popołudniu daje Teatr Rozmaitości po cenach najniższych świetną komedję J. Devala pod tytułem „Mademoiselle". W czołowych rolach kobiecych występują pp.: W. Jakubińska, J. Kossecka i H. Krzywicka. Reżyserja W. Warneckiego. Miejsca od 40 groszy do 3'50 zł.

**TEATR ROZMAITOŚCI.** Nowością we Lwowie, bo poraz pierwszy, odbędzie się w niedzielę 5 bm. wielka rewja pokazowa mód i nowości na sezon 1933 pod tytułem „100 metrów aktualności". Przed zebraną publicznością przesunie się barwny kalejdoskop wytwornych modeli, praktycznych, dostarczonych przez pierwszorzędne firmy lwowskie. Panie artystki i artyści Teatrów miejskich w nader dowcipnie i pomysłowo przeprowadzonej akcji, sprezentują wysokie walory nadesłanych eksponatów i własnego dowcipu. W czasie rewji będą rozdawane publiczności mydła, perfumy, pudry, przybory kosmetyczne, oraz najlepsze cukry i czekolady. Ceny wstępu bardzo niskie. Początek o godzinie 12 w południe.

**COLOSSEUM.** Premjera jedenastej rewji pod tytułem „Wesoły uśmiech żegna Was" w wykonaniu całego zespołu. Ważniejsze obrazy jak Prawdziwa naiwność, Torrero, Rewolucja, Liga Narodów, Duet Boris-Boruta dają gwarancję, że program ten zdobędzie sobie uznanie publiczności. Nowe dekoracje pędzla prof. Z. Balka. Na ekranie poraz pierwszy we Lwowie film wersji węgierskiej pod tytułem „On i jego sługa".

—ooo—

**O TEM MÓWIĄ WSZYSCY,** że „Wesoły Wieczór" urządzany staraniem OKR PPS w dniu 4 marca br. o godzinie 7 wieczorem w sali przy ul. Rutowskiego 23, II p., będzie encyklopedją humoru i satyry. Program wieczoru uświetni utalentowana artystka teatrów miejskich p. Janina Martini, zaś część programu wypełnią satyryczne piosenki o różnych wielkościach partyjnych i niepartyjnych, pióra tow. Kuronia.

**B. POSEŁ PALIJEW W WIĘZIENIU.** Wczoraj rano osadzono w więzieniu b. posła Palijewa, redaktora „Nowego Czasu", znajdującego się w opozycji w łonie „Unda". B. poseł Palijew zaczął odsiadywać karę czteromiesięcznego więzienia po odliczeniu amnestji i aresztu prewencyjnego. Izolowanie b. posła Palijewa od opozycji w łonie Unda jest dla niej dotkliwym ciosem.

## KOMUNIKATY

**KOMITET PPS DZIELNICY ZIELONA—ŁYCZAKÓW** Ogólne zebranie we czwartek 2 marca o godzinie 7 wieczorem (ul. Zielona 7) z porządkiem dziennym: referat tow. dr. Loewensteina pod tytułem „Proletarjat a dyktatura".

### REPERTUAR KIN LWOWSKICH

**ADRIA:** „Dom Nr. 13".
**APOLLO:** „Congorilla".
**ATLANTIC:** „Arjana".
**CASINO:** „Syn Indyj".
**CHIMERA:** „Kinomanjak Harry Lloyd".
**GRAŻYNA:** „Bezdomni".
**KOPERNIK:** „Wiktorja i jej huzar".
**MARYSIENKA:** „Wiktorja i jej huzar".
**MIRAŻ:** „Miłość w lazurze".
**OAZA:** „Arsen Lupin, dżentelman-włamywacz".
**PALACE:** „Śpiew, całus, dziewczyna".
**PAN:** „Błękitny ekspres".
**PASAŻ:** „W kraju niepewnego jutra" i „Jej pierwszy całus".
**PROMIEŃ:** „Ułani... ułani...".
**RAJ:** „Romer i Julcia, spółka z ogr. odpowiedzialnością".
**STYLOWY:** „Królowa podziemia" i rewja.
**ŚWIT:** „Ułani... Ułani...".
**UCIECHA:** „Nowoczesny Harry Lloyd" i rewja.

MARTA OSTENSO 92

# Ród szaleńców

(Ciąg dalszy)

Bejlis miał właśnie przemówić, gdy nagle Elza wstała z krzesła. Smukła i wyprostowana stała przed Hildą — przed Adą i Nelly — Florencją i Grace — przed Michałem, Bejlisem i Joelem i ich ojcem Setem Carewem. Postać jej zdawała się słaniać, lecz cała jej istota sprężyła się do oporu, była silnie zwartą jaźnią Elzy Bowers. Oczy skierowały się na Bejlisa i utkwiły w nim tak bezosobiście, jak gdyby był obcym człowiekiem. Nigdy myśl jej nie była tak jasna. Nigdy, przenigdy, ani nawet dla Bejlisa i potęgi swej miłości, nie przyłączy się do chełpliwego, szumnego pochodu Carewów.

— Bejlis może pójść — lub zostać: jak chce! — rzekła wyraźnie, doznając uczucia, jak gdyby z każdem słowem zatrzaskiwały się za nią jakieś drzwi. — Cokolwiek zrobi — ja zostaję tu. — Zawahała się tylko na chwileczkę. — Wychowujcie swe dzieci, gdzie chcecie — i jak chcecie! Ale ja nie chcę wychować dziecka w lęku przed dziedzictwem Carewów... — Głos jej stał się głębszy i powolniejszy, gdy podniosła wzrok na Bejlisa i oczy jej zalonęły w jego oczach. — Moje dziecko nie śmie być... tchórzem.

Z podniesioną głową przeszła pokój i otworzyła drzwi do hallu. — Swobodniej będzie wam mówić o tem beze mnie! — rzekła spokojnie. — Powiedziałam wszystko, co miałam do powiedzenia. Bejlisie, wracam do domu!

Fleta, bez kierownictwa pomknęła ku domowi. Dopiero na drodze Elza uświadomiła sobie, że zapewne wybiegła z tamtego domu. Cały krajobraz migotał jej przed oczyma, jak ogień piekącemi od łez. Ogromna jakaś siła zdawała rzucać się na nią, by porwać ją z powrotem: co będzie, jeśli rodzina żadną miarą nie puści Bejlisa? Ujrzała swe życie bez niego w Rowie — mózg i serce martwym ogrodem, po którym niegdyś kroczył on.

Gdy skręcała na podwórze poniżej szopy, słońce pogrążyło się właśnie w płomiennej mgle. Puściła Fletę na pastwisko i biegła ku domowi. Nagle uczuła, że nie potrzebuje obawiać się niczego. Bejlis przyjdzie do niej — tam, na górze, gdzie wszystko jest samem pięknem.

* * *

Stanąwszy na wierzchołku góry, ujrzała nad sobą niebo, lśniące przejrzystym blaskiem, zielone i nagie aż po zwiewny srebrny sierp księżyca na nowiu. Powietrze wokół wydawało się jakby namacalnie przepojone słodyczą nowego delikatnego rośnienia. Posępnym stokiem ziemia spływała jako góra, a tam, przeciw prądowi zdążał ku niej Bejlis.

Oto jest przy brzozach, puszczających pączki i macha kapeluszem. Elza wstała z porosłego trawą wzgórka, ciepłego jeszcze od upału dnia. Ani skinęła na niego, ani go zawołała. W ciepłym podmuchu powietrza wiotki materjał jej sukni lekko poruszał się koło jej postaci; to fruwanie wskazało mu zapewne, gdzie stała. Z rękoma splecionemi na karku patrzyła spokojnie ze szczytu góry w dół.

Powoli, wielkiemi krokami, wspinał się teraz na ostatnie wzniesienie, okryte trawą. Czerwonawe światełka pląsały na błyszczącej skórze jego wysokich butów, a tensam czerwonawy refleks odgraniczał zarys jego włosów nad czołem i padał na kości policzkowe. Teraz był już na wierzchołku. Zobaczyła jego smutny uśmiech, podbiegła do niego, w obie ręce ujęła jego twarz i pochyliła ku sobie, że mogła ustami dotknąć lśnienia jego włosów i czerwonawych plam na policzkach. Nagle porwał ją gwałtownie w objęcia, a poprzez ból pocałunku ujrzała jego niespokojne spojrzenie.

Zaśmiał się posępnie: — Jestem, jak widzisz. Dobrze wiedziałaś, że przyjdę! Ani przez sekundę nie wierzyłaś, że cię opuszczę: ani przez sekundę. I... miałaś rację!

Z głową ukrytą na jego ramieniu, długo nie mogła przemówić. Wreszcie szepnęła: — Byłabym umarła, Beju... byłabym umarła.

— Jestem najuboższym człowiekiem w Rowie! — zaczął po chwili. — Taksamo mogłaś była...

Zasłoniła mu usta ręką. — Nie kończ, Beju! — zawołała. — Nigdy!

Ciągnął dalej, beznadziejnie. — Wszystko straciłem. Nie pozostaje mi nic prócz tego pagórka — który należy do ciebie. Ale nie byłbym wytrzymał inaczej. Teraz należymy więc całkowicie do Rowu.

(Dokończenie nastąpi).

# LISTY Z KRAJU

—o—

Brody, 28 lutego.

## ECHA GŁOŚNEJ SENSACJI KAHALNEJ

Głośną była przed 4 miesiącami afera w tutejszym kahale, spowodowana zatargiem między b. sekretarzem gminy wyznaniowej Emilem Holzsägerem, a zarządem tej gminy. Holzsager mianowicie, jakkolwiek potomek tutejszego biednego szewca, ma gest wielkopański. Wyjeżdżał każdego roku na wakacje do różnych badów, lokując się w pensjonatach najdroższych, przystępnych tylko dla wielkich dygnitarzy i znakomitości zagranicznych i krajowych. I tym razem planował wyjazd wakacyjny wprawdzie nie do Szwajcarji ani do Włoch, ale do Karlsbadu, i w tym celu zażądał od gminy większej kwoty, której zarząd czy z powodu kryzysu istotnie dać nie mógł, czy też nie chciał — dość że odmówił stanowczo temu żądaniu. — Wtedy Holzsager zaczął teroryzować i szantażować poszczególnych członków zosobna i cały zarząd, grożąc skandalem. A gdy te pogróżki nie pomogły — odważył się na krok ryzykowny — fatalny w swych następstwach. Zrobił do starostwa doniesienie, zawierające aż 90 punktów z zarzutami najrozmaitszego rodzaju czynów niehonorowych i nadużyć, które zarzuca poszczególnym członkom zarządu i rady gminnej i stojącym poza gminą ludziom, zażywającym ogólnego szacunku. W wyniku wdrożonych na skutek tego doniesienia dochodzeń administracyjnych, zjechała tu lustracja wojewódzka z Tarnopola, która przez kilka dni badała gospodarkę gminy wyznaniowej, akta, zapiski i księgi, przesłuchiwała także interesowanych i powołanych świadków. Żadnych jednak istotnych faktów jaskrawych nadużyć ani czynów niehonorowych po stronie członków zarządu i rady dochodzenia te nie wykryły, a co najwyżej ujawniły pewne braki natury formalnej, które jednak powstały wskutek właśnie przeoczenia czy niedbalstwa samego Holzsagera, b. sekretarza. Gdy mimo wszystko Holzsäger dalej przy swoich zarzutach obstawał, odstąpiono sprawę prokuraturze sądu okręg. w Złoczowie, zawieszono w urzędowaniu cały zarząd i radę i wprowadzono komisarza rządowego. Niezależnie jednak od tego, został także Holzsäger zasuspendowany a interesowani wnieśli przeciw niemu skargi o oszczerstwo. — W dwóch wypadkach sąd skazał Holzsagera na areszt 14-dniowy i 4-tygodniowy, w trzecim zaś wypadku złożył protokolarną deklarację w sądzie, że wszystkie swoje ulotki i doniesienia do władz uznaje jako nieprawdziwe i tendencyjne i ze skruchą cofa je i przeprasza. We wielu innych sprawach postępowanie karno-sądowe przeciw niemu dalej się prowadzi.

Obecnie mamy do zanotowania zupełnie nieoczekiwany incydent, jaki w tej sprawie w tych dniach zaszedł. Oto organy P. P., które z ramienia prokuratury badają na miejscu prawdziwość owych 90 deliktów, ustaliły właśnie we wielu wypadkach sprzeczność podniesionych przez Holzsägera zarzutów ze stanem istotnym i gdy wezwano donosiciela do wyjaśnienia tych sprzeczności, tenże nabrawszy wielkiego strachu położył się do łóżka i odmówił wszelkich informacyj, tłumacząc się poważną swą chorobą. Przywołany lekarz miejski skonstatował u Holzsägera istotnie wysoki rozstrój nerwowy, wykluczający bezwarunkowo zdolność jego do depozycyj urzędowych i świadectwo to organom P. P. złożył. Ten incydent, to kompletne psychiczne załamanie się Holzsägera, jego tchórzliwe wycofanie się ze swego raz zajętego stanowiska agresywnego, odmawianie organom śledczym wszelkich wyjaśnień na temat swego zbiorowego oskarżenia, wreszcie jego silny rozstrój nerwowy, wszystko to razem najwymowniej świadczy, jak fantastyczna była ta jego legenda o rzekomych nieporządkach i nieprawidłowościach i jak kruchą była ta podstawa do wydania zarządzenia suspenzji całej rady i zarządu gminy i wprowadzenia rządów komisarskich. Jakie konsekwencje z tego wszystkie wyciągnie władza administracyjna i w jaki sposób i w jakiej formie udzieli też satysfakcji obywatelom oszczerstwem pokrzywdzonych — wyjaśnią zapewne zdarzenia najbliższych dni, których miasto niecierpliwie oczekuje... I jeszcze jedna rzecz. Nasz bohater Holzsäger obok stanowiska sekretarza, z którego nawiasem mówiąc na mocy świadectw dwóch fizyków: miejskiego i powiatowego, stwierdzających jego trwałą, fizyczną i umysłową niezdolność do pracy biurowej, został definitywnie przeniesiony w stan spoczynku — piastuje nadto posadę prowadzącego metryki żyd. i z tym posterunkiem mimo swej nieudolności rozstawać się nie chce, ponieważ pokaźne mu przynosi dochody. Ustanowił sobie więc na własną rękę substytuta w osobie swej 19-letniej córki i ta urząd ten samodzielnie prowadzi. Powstaje tedy pytanie, czy te księgi metrykalne, prowadzone przez 19-letnią panienkę nieegzaminowaną, niezaprzysiężoną i przez starostwo niezamianowaną i świadectwa przez nią wygotowane, mają charakter dokumentów publicznych w rozumieniu ustaw zasadniczych i czy ten stan rzeczy wogóle władzy administracyjnej jest znany.

Es.-Es.

# Wielkie nadużycia w magazynach Banku Cukrownictwa

## USIŁOWANE PODPALENIE DLA ZATARCIA ŚLADÓW

Ubiegłego wtorku w godzinach przedpołudniowych zawiadomiono wydział śledczy P. P. we Lwowie, że na magazyny Banku Cukrownictwa we Lwowie dokonano zamachu bombowego. — Wdrożone natychmiastowe śledztwo ustaliło, że ma się do czynienia z usiłowanem podpaleniem magazynów, celem zatarcia sprzeniewierzenia. — W magazynach bowiem podłożono dwie 100-gramowe puszki prochu z lontem, który znowu połączony był z baterjami elektrycznemi. Tylko nieumiejętność wykonania nabojów wybuchowych spowodowała, że w magazynach nie powstał pożar. Początkowo zamach traktowano jako akcję sabotażową, mającą podłoże polityczne, dzięki jednak rutynie kom. Miki, śledztwo skierowano na właściwe tory, które doprowadziło do ujawnienia niezwykle sensacyjnej afery i aresztowania jeszcze tego dnia w godzinach wieczornych inicjatora podpalenia w osobie 52-letniego urzędnika Bronisława Grochowskiego (ul. Gródecka 82).

W magazynach Banku Cukrownictwa znajdowało się 60 wagonów cukru, wartości około miljona złotych. Grochowski, który miał pieczę nad magazynami, zdefraudował 11 wagonów cukru, wartości około 200 tysięcy złotych, które sprzedał. Okazało się, że Grochowski prowadził życie na bardzo szeroką stopę, utrzymywał mimo, że był człowiekiem żonatym trzy przyjaciółki i ostatnio złożył w różnych instytucjach finansowych, na swoje konto dość poważne kwoty. Bezpośrednio po aresztowaniu Grochowskiego, aresztowano Natana Szpiechera (Rzeźnicka 18), który kupił od Grochowskiego cztery wagony cukru oraz jedną z jego przyjaciółek Stanisławę Hindkównę (Persenkówka). Poza tem aresztowano Jana Mazurczaka (Marcina 57).

# Z SALI SĄDOWEJ

—o—

## GDY WÓJT JEST PÓŁANALFABETĄ

Wójt gminy Werchrat pow. rawski, M. Stachnik, oskarżony został o zdefraudowanie kwoty 3.200 zł. i za to stanął wczoraj przed sądem, o czem pisaliśmy. — Skazano go na 2 lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat 5 i zwrot zdefraudowanej sumy.

## PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH

Sąd okręgowy skazał Michała Iwanycia na półtora roku więzienia za zgwałcenie 15-letniej, o czem wczoraj pisaliśmy. Karę zawieszono.

## GDY STRZELCY MASZERUJĄ

W Domaszowie koło Lwowa doszło 7 grudnia 1930 r. do utarczki słownej i czynnej między chłopakami, należącymi i nienależącymi do miejscowej organizacji „Strzelca" z powodu poprzedniego pobicia Michała Jaremczuka. Chodziło o to, że chłopcy byli zgorszeni tem, że Jaremczuk wstąpił do „Strzelca" i z tego powodu czynili mu wyrzuty, wreszcie pobili go. Otóż w chwili, gdy Jaremczuk żalił się na napastników przed przechodzącym właśnie komendantem „Strzelca" Mieczysławem Brombergerem, idącym na czele oddziału „strzelców", nadszedł Wasyl Pietraszkiewicz i rzucił się na strzelca Stefana Łyżnika, by go uderzyć. Wtedy Łyżnik uderzył Pietraszkiewicza rurą w głowę i w tej chwili przybyli Łyżnikowi z pomocą Antoni Waszczyszyn (lat 24, gr. kat.), Marcin Franca (lat 23) oraz 17-letni Andrzej Szajkowski i nożami i bagnetami tak oporządzili Pietraszkiewicza, że ten w krótki czas potem zmarł.

Wczoraj przed trybunałem karnym pod przewodnictwem so. Tertila, Waszczyszyn i Franca odpowiadali za zbrodnię zabójstwa a Szajkowski za udział w zabójstwie.

Oskarżeni przyznali się, że idąc w zbiórce, byli zaopatrzeni w noże i bagnety, ale nie mieli zamiaru zabić Pietraszkiewicza.

Sąd skazał Waszczyszyna i Franca, każdego na półtora roku więzienia z zawieszeniem kary na lat 3, zaś Szajkowskiego na rok więzienia, darowanego w połowie na podstawie amnestji z zawieszeniem reszty kary na lat 2.

## RADJO LWOWSKIE

### Czwartek 2 marca

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 12.30: Komunikat meteorologiczny. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.25: Lwowska giełda zbożowa. 15.30: Gramofon. 16.00: „Nowoczesne formy przedmiotów codziennego użytku". 16.15: Gramofon. 16.25: Lekcja francuskiego z Warszawy (kurs średni). 16.40: „Mowa zwierząt". 17.00: Gramofon. 17.40: Odczyt aktualny z Warszawy. 18.00: Odczyt dla maturzystów. 18.25: Koncert solistów. 18.55: Rozmaitości. 19.10: Lwowska skrzynka rolnicza. 19.20: Komunikat rolniczy. 19.30: Kwadrans literacki z Warszawy. 19.25: Dziennik radjowy. 20.00: Koncert z Warszawy. W przerwie: Wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radjowego. 21.30: Słuchowisko z Warszawy. 22.15: Muzyka taneczna. 23.00—24.00: Retransmisje zagraniczne.

### Piątek 3 marca

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.25: Lwowska giełda zbożowa. 15.30: Chwilka morska i kolonjalna. 15.35: Gramofon. 15.55: „Wśród książek". 16.10: Gramofon. 16.20: Odczyt dla maturzystów. 16.40: „Powstanie styczniowe". 17.00: Koncert orkiestry dętej z Warszawy. 18.00: Odczyt dla maturzystów. 18.20: Komunikat Związku narciarzy. 18.25: Muzyka lekka z Warszawy. 18.50: Komunikat dla narciarzy. 19.00: „Cyprjan Norwid". 19.15: Rozmaitości. 19.30: „Głodnego nakarmić". 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: „Życie literackie". 20.15: Omówienie szwajcarskiego koncertu europejskiego. 20.30: Szwajcarski koncert europejski. 22.35: Wiadomości sportowe. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego. 22.50 Gramofon.

# OGŁOSZENIA



Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.